



# GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 14 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 342 (1287)



## Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina

Dziś w Warszawie zbierają się Zjazdy obydwu partii robotniczych: PPR i PPS, aby uchwalić połączenie szeregow obu partii proletariackich w jedną partię marksistowską polskiej klasy robotniczej. Już jutro obradować będzie w Stolicy Kongres Zjednoczeniowy.

Marzenia klasy robotniczej o jedności proletariatu stają się ciążym. Jedność proletariatu polskiego, o którą walczyli, za którą przelewali swą krew, oddawali swe życie najlepsi ludzie polskiego ruchu robotniczego: Ludwik Waryński i Jan Pietrusiński, Róża Luksemburg i Feliks Dzierżyński, Kasprzak i Okrzeja, Marian Buczek i Alfred Lampe, Marceju Nowotko i Paweł FINDER, Barlicki i Dubois, Mieczysław Kalinowski i Karol Świerczewski, — stała się faktem.

Sprawa jedności proletariatu polskiego zwyciężyła na zawsze!

Możemy tak mówić dlatego, że uchwały Zjazdów Partyjnych i Kongresu Zjednoczeniowego przypieczętują w gruncie rzeczy fakt już dokonany. Bowiem w umysłach i sercach robotników-peperowców i pepesowców, w myślach i uczuciach całej klasy robotniczej jedność proletariatu polskiego jest już urzeczywistniona. Urzeczywistniona gruntownie i trwale. I nie ma już takiej siły, która potrafiłaby ten fakt przekreślić.

Klasa robotnicza Polski już przegłosowała za jednością. Przegłosowała czynem, gdy w apel górników kopalni Zabrze-Wschód odpowiedziały nie tylko miliony robotniczych serc, ale i miliony robotniczych rąk. Przegłosowała dziesiątkami milionów metrów tkanin, milionami ton węgla, milionami par obuwia, milionami sztuk odzieży, milionami kg. cukru i innych artykułów wyprodukowanych ponad plan.

I dlatego właśnie uchwały połączeniowe Zjazdów Partyjnych, uchwały Kongresu

„Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu — to pierwsze czołowe i naczelnne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym”.



„Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmocnić, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustroj społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariatu może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy”.

(Bolesław Bierut)

Zjednoczeniowego posiadają znaczenie historyczne. I dlatego właśnie stanowią one trwale osiągnięcie, trwały dorobek polskiego ruchu robotniczego, trwale zwycięstwo polskiego proletariatu. I dlatego właśnie powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest rzeczą trwałą, jest trwałym zwycięstwem proletariatu polskiego. Bowiem, jak powiada Lenin, — trwałe jest w rewolucji tylko to, co jest zdobyte przez masę proletariatu”.

Polski ruch robotniczy, polska klasa robotnicza wchodzi w nowy etap rozwoju. Jedność wewnętrzna jaką osiągnęła, wzmacnia ją jako przodującą siłę narodu. Stwarza to pomyślne warunki dla wypełnienia przez klasę robotniczą jej historycznego zadania — budowy nowego socjalistycznego ustroju.

Powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Ro-

botniczej pomnoży siły tej Partii, wzmocni jej autorytet, powiększy i pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród najszerszych mas pracujących miast i wsi, spotęguje jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

Wzmocnią się podstawy polityczne władzy ludowej. Wzrosnie powaga Państwa ludowego wewnątrz i na zewnątrz, co ułatwi walkę z przerosłymi biurokratycznymi, utrwali więź między organami Państwa ludowego a społeczeństwem, ułatwi walkę z wrogiem klasowym i siłami antydemokratycznymi.

Już zapowiedź zjednoczenia ruchu robotniczego wzbudziła niewidziany zryw zapala i entuzjazmu milionowych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, co znalazło swój wyraz w Czynie Kongresowym.

Praktyczna realizacja jedności ruchu robotniczego, powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, postępującej się orężem przodującej nauki marksizmu-leninizmu, czerpiącej szeroko ze skarbnicy doświadczeń przodującej Partii — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), biorącej wzory z doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, ułatwi polskiej klasie robotniczej jej pracę i walkę nad budownictwem fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce, pobudzi do życia, przekaże w czyn milionów te wszystkie przeogromne twórcze siły, jakie tkwią w polskiej klasie robotniczej, w masach pracującego chłopstwa i w inteligencji pracującej.

Jednocząc szeregi proletariatu polskiego, mobilizując najszersze masy pracujące do budowy lepszego, szczęśliwszego ustroju — ustroju socjalistycznego — pogłębiać będziemy jednocześnie poczucie więzi solidarności międzynarodowej oraz braterskiego sojuszu z krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą całego świata.

W tej bowiem więzi polskiego ruchu robotniczego z międzynarodowym ruchem robotniczym widzimy rękojmię zwycięstwa sprawy robotniczej, zwycięstwa sił pokoju i postępu nad siłami wstecznicstwa, dziedziczenia faszystowskiego, wojny i imperializmu.

I dlatego dziś, w dniu, gdy w Stolicy naszej, w Warszawie, radzić będą delegaci wybrani na Zjazdy Partyjne i Kongres Zjednoczeniowy, będą z nimi umysły i serca milionów i milionów robotników, pracujących chłopów i postępowej pracującej inteligencji.

Niech żyje jedność Klasy robotniczej! Niech żyje sztandar Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — Sztandar Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina!

## Delegaci Czerwonej Łodzi na Kongres Zjednoczenia

odjechali do Stolicy żegnani serdecznie przez tysięczne rzesze mieszkańców naszego miasta

Gdyby nie przejmując zimna pogoda, dzień wczorajszy nosiłby wszystkie znamiona święta Pierwszego Maja. Miasto przybrało się czerwienią, z głośników radiowych płynęły dźwięki melodii, ulicami ciągnęły kolumny maszerujących robotników, niosących sztandary i transparenty. Brakowało tylko słońca. Zastępowały je promiennie uśmiechnięte twarze łodzian.

Ze wszystkich ulic wylaniają się delegacje fabryczne i dzielnicowe śpieszące na Dworzec Fabryczny, by pożegnać delegatów na Kongres i życzyć im szczęśliwej podróży oraz pomyślnych obrad. Napisy na transparentach zaczynają się od słów: „Wykonaliśmy plan... „Tyle i tyle metrów już poszło w świat, a będzie zrobione w tym roku jeszcze tyle i tyle... „Dumni maszerowały kolumny.

Plac przed Dworcem Fabrycznym zapelnily tłumy robotników, wszystkie ullice wyłotowe pełne sztandarów i delegacji. Fronton gmachu dworcowego zmienił dziś swą barwę. Z szaro-brunatnego stał się czerwonym od zwisających flag. Postacie dwóch robotników złączonych uściskiem dłoni dominują nad całym placem, również tonącym w czerwieni. Nieustannie grają orkiestry.

Milknę dźwięk trąb, gdy na trybunie ukazują się delegaci z ramienia PPR i PPS. Za nimi pokazuje się delegacja robotników PZPJG Nr 3, tych, którzy ofiarowali Kongresowi piękny dywan.

Włec rozpoczyna tow. Widawski.

„Cała proletariacka Łódź solidaryzuje się z uchwałami KC PPR i CKW PPS o połączeniu obydwu partii w jedną Partię Klasy Robotniczej.

„Jedność, jedność, jedność! — skanduje siedemdziesiąt tysięcy ludzi, zgromadzonych przed dworcem.

Przemawia pierwszy sekretarz ŁK PPR, tow. Dworakowski:

„Łódź robotnicza już jest jednolita. Te wspaniałe sukcesy naszych robotników są właśnie rezultatem jedności działania, jaka towarzyszyła naszym wysiłkom w pracy nad podwyższeniem i ulepszeniem produkcji. Czerwona Łódź, Łódź Walcząca się za pośrednictwem swych delegatów serdecznie pozdrawia Kongresowi Jedności!.

„Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!

Tow. Widawski, przewodniczący zgromadzenia komunikuje w tym momencie, że przybyła w tej chwili delegacja towarzyszy z zagranicy, że między nimi znajduje się wicepremier rządu gen. Markosa, tow. Janis Joanides, członek Biura Politycznego KG Komunistycznej Partii Grecji.

Zebrani natychmiast reagują głośnie o krzykami na cześć Walczącej Grecji i gen. Markosa. Na twarzy tow. Joanidesa maluje się wzruszenie. Tuż obok niego stoją delegaci brazylijscy, tow. Marlo Shenberg i Pablo Rodriguez oraz delegat Unii Południowo-Afrykańskiej, tow. Jusuf Dadoo.

„Przywożę Wam gorące, rewolucyjne, braterskie pozdrowienie od klasy robotniczej Walczącej Grecji — zaczyna swe przemówienie tow. Joanides — od całego narodu greckiego i Jego Armii Demokratycznej!.

„Lud nasz uczy się na podstawie Waszych zwycięstw i Wasza zwycięska walka jest dla niego natchnieniem. Niech żyje klasa robot-

nicza Łodzi! Niech żyje lud polski! Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!

Orkiestra gra „Międzynarodówkę“. Wszyscy śpiewają. Wznoszą się zaciśnięte pięści.

Po przemówieniach tow. Stawińskiego Wincentego i tow. Domagały zgromadzenie zostaje rozwiązane. Delegaci opuszczają trybu-

nę. Udekorowany pociąg czeka już na niecodziennych pasażerów. Gdy schodzi z trybuny tow. Joanides rozentuzjzmowani towarzysze chwytają go na ręce i wynoszą na peron śpiewając bojową pieśń klasy robotniczej.

S. Klmozak

## Syreny fabryczne zahuczą

w momencie uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia

Jutro w godzinach porannych na sygnal radiowy zahuczą wszystkie syreny fabryczne w naszym mieście — dając znak rozpoczęcia Kongresu Zjednoczenia. Na sygnal syren — we wszystkich fabrykach, zakładach pracy i urzędach nastąpi przerwa w pracy — a pracownicy udadzą się do świetlic — gdzie wy-

śluchają transmisji radiowej z otwarcia Kongresu.

Po wysłuchaniu audycji wszyscy udają się z powrotem do pracy.

W czasie nadawania audycji ruch kolejowy w mieście zostanie wstrzymany — aby również i przechodnie mogli wysłuchać audycji radiowej z uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia.

## Budżet państwowy na rok 1949 utwierdza stałość naszej waluty

Warszawa, PAP. — W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu budżetu państwowego na 1949 rok, redaktor Polskiej Agencji Prasowej PAP, ob. Narek zwrócił się do ministra Skarbu Konstantego Dąbrowskiego z prośbą o krótkie scharakteryzowanie zasad, na których budżet ten został sformułowany.

Na powyższy temat minister Skarbu udzielił następującej odpowiedzi:

Projekt budżetu na 1949 r. różni się od budżetu na 1948 rok przede wszystkim tym, że obejmuje on całość wydatków państwowych, a więc nie tylko wydatki administracji państwowej, lecz również wydatki inwestycyjne i to zarówno administracji, jak i przedsiębiorstw państwowych.

W związku z tak znacznym rozszerzeniem zadań budżetu, poważnym osiągnięciem jest pełne zrównoważenie strony rozchodowej i przychodowej. W ten sposób na cele budżetowe nie będziemy czerpać środków w drodze powiększenia emisji, co powinno dać w rezultacie dalsze poważne wzmocnienie wartości naszej waluty. W tym stanie rzeczy budżet na 1949 rok nie tylko, że nie zakłada jakiegokolwiek zmiany w naszym systemie walutowym, lecz przeciwnie, zdąży do dalszego umocnienia wartości pieniądza będącego dźwiałem obrotu.

Jeśli chodzi o dalsze zasadnicze zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok, należałoby podkreślić sprawę zmniejszenia systemu kartkowego, co jest niewątpliwie jednym z wiel-

kich naszych osiągnięć zwłaszcza jeśli przypomnimy, że w wielu krajach zachodnioeuropejskich, znacznie zamocniejszych od naszego i znacznie mniej zmierzonych działaniami wojennymi, system kartkowy i poważne ograniczenia w konsumpcji obowiązują w dalszym ciągu. Na tę zrównoważoną budżetu i zmniejszenia systemu kartkowego zwróci się także układ płać na 1949 rok. W założeniach budowy budżetu przyjęta została zasada, aby zarówno ceny, jak i płace mogły być stabilne na przestrzeni całego 1949 roku.

Wymieniłem tylko niektóre zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok. Obszerniej budżet będzie omówiony w toku prac Sejmu nad budżetem. Obecnie pragnę jedynie podkreślić, że wszystkie nasze osiągnięcia na odwraku budżetów państwowych okazały się możliwe przede wszystkim dlatego, że potrafiliśmy obronić wartość naszego pieniądza. Polityka budżetowa na 1949 rok będzie więc kontynuacją dotychczas przez nas stosowanej metody.

## Do Czytelników

Dokonyje się historyczne dzieło zjednoczenia klasy robotniczej. Łączą się obydwie partie robotnicze: PPR i PPS. Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jednolita marksistowsko-leninowska partia polskiego proletariatu.

Łączą się pisma obydwu partii. Również i na terenie Łodzi dokonuje się połączenie zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego“ i „Głosu Robotniczego“. W dniu 16 grudnia br. ukazuje się pierwszy numer połączonej gazety — „Głos Robotniczy“ organu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Oddając nowe, połączone pismo w ręce Czytelników, wierzymy, że pokładanego w nas zaufania i nadziei nie zawiedzimy.

Pragniemy, aby pismo nasze było organem najszerszych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby łamy jego były jak najszerszej wykorzystane przez Was, nasi Czytelnicy.

Postarcmy się spełnić wskazanie Lenina i uczynić z naszej gazety nie tylko kolektywnego agitatora, ale i kolektywnego organizatora.

W pracy i walce jaka czeka klasę robotniczą na drodze budownictwa nowej, lepszej, socjalistycznej Polski — chcemy być razem z Wami w jednym szeregu. Wasze troski — będą naszymi troskami, Wasze zwycięstwa — będą naszymi zwycięstwami.

Stać będziemy na straży interesów klasy robotniczej i mas pracujących, strzec będziemy czystości zasad marksizmu-leninizmu, zasad solidarności międzynarodowej i jedności szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów „Kuriera Popularnego“ i „Głosu“ wzywamy do dalszego czytania, prenumerowania i rozpowszechniania naszego pisma. Zapewniamy naszych Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby nowe pismo informowało Was w porę i rzetelnie o wszystkich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Przez właściwe, marksistowskie naświetlenie wydarzeń, przez wskazywanie trudności i osiągnięć, przez przekazywanie doświadczeń, starać się będziemy jak najskuteczniej służyć sprawie polskiego robotnika, chłopca i inteligenta — budującego Socjalizm.

REDAKCJA.

## Depesza wicemin. Szyra do Centrali Tekstylniej

„Z okazji wykonania przedterminowego planu obrotów handlowych na rok 1948 wyrażam uznanie dla dyrektów i pracowników Centrali, Oddziałów, Hurtowni, Magazynów i detalicznych punktów sprzedaży.

W walce o poprawę stopy życiowej mas pracujących i realizację planu planowanego gospodarki narodowej, odegrała Wasza Centrala dużą rolę i osiągnęła piękne wyniki w rozbudowie socjalistycznego handlu państwowego.

Podsekretarz Stanu

(—) E. Szyr

## W. Ażajew

### Daleko od Moskwy

— Wypadnie wam stworzyć oddział i kierować nim. Transportu automobilowego i mechanizmów nie można pozostawić bez gospodarza — powiedział — postanowiłem naznaczyć was naczelnikiem tego oddziału.

Filimonow zmienił się na twarzy, podługne zmarszczki obok ust, zarysowały się wyraźniej.

— W pracy mojej nie wykazałem się dotychczas niczym szczególnym. Nie wiem czy starczy mi ognia, czy nie zawiodę? Jest to duża rzecz, może lepiej będzie jeśli zostaną pospolitym pracownikiem oddziału.

Wasyli Maksymowicz obszedł długi stół i zbliżył się do Filimonowa.

— W ankietach wydziału personalnego, do których odsyłał mnie, zaznaczone jest, że byliście kierownikiem biura transportu automobilowego. Poza tym na ied-

nej budowli zajmowaliście się mechanizacją.

Inżynier uczynił ręką gest, ale Batmanow uprzedził jego odpowiedź:

— Chcecie powiedzieć, że tu prace prowadzone są w stokroć większym rozmiarze! Ale człowiek musi iść od mniejszego do większego. Powiem nie kryjąc się: żądać będę od was wiele. Ale za to stwarza się dla was możliwość odrobienia zaletości.

— Pomyśle, — odpowiedział Filimonow. Batmanow niegłęboko roześmiał się. Uśmiech zdobił jego poważną twarz, która zmieniła się i robiła się jakąś bliską.

— Nie zrozumiełście mnie towarzyszu! Do sprawy waszej nominacji nie zamierzam powracać. I wy możecie o tym więcej nie myśleć, gdyż jesteście tak, jak mianowani. Proszę zająć się najszybszym skompletowaniem oddziału.

— Zwrot pod kątem stu osiemdziesięciu stopni...! Od żony coś mi przypadnie, gdyż zdążyła już sprzedać kury i naczynia kuchenne.

Wszyscy roześmieli się.

Zadzwoił telefon międzymiastowy. Batmanow podszedł do aparatu. Słuchając jego odpowiedzi Zaikind powiedział: — Dzwonią z Rubieżańska. Albo z komitetu rejonowego partii, albo pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony.

Batmanow musiał krzyknąć do słuchawki. Czynnili to z wysiłkiem, głos jego na wysokich nutach opadał.

— W okresie wyborów do Najwyższej Rady Republiki wypadło mu często występować przed wyborcami — powiedział Zaikind — Na placu miejskim, w fabryce remontu kolei, na budowie mostu... Był silny mroź — tak że naczelnik zerwał sobie głos.

— POCO tu macie przyjeżdżać? Dam sobie radę sam! — krzyczał Batmanow. Już kończył przyjmować. Im prędzej na wyjeździe tym lepiej. Mówię, tym lepiej, im prędzej odjedzie. On mnie krewnia, nie mogę

z nim prowadzić mysiej walki o głupstwa! On czeka na rozporządzenia z Moskwy. Cze ka — mówię — na rozkazy — dokąd jechać. Czy jest już rozporządzenie? Proszę w takim razie telegrafować na jego adres.

Telefoniczna rozmowa zaczynała się przedłużać. Batmanow zoczerwienil się cały od wysiłku prowadzenia głośnie rozmowy. Batmanow informował o wysłanych transportach materiałów i żywności. Rozmawiając niecierpliwie pukal obrączką po szklanej tafli stołu.

Kowszow zaczepnie mu się przyglądał: pierścień ten zauważył już oddawna.

— Czy wam nie wydaje się dziwnym ten przestarzały symbol małżeństwa u komunisty Batmanowa? — zapytał Zaikinda — Czy możliwe jest, że naczelnik brał ślub w kościele?

— Ten pierścień nie jest związany u niego z obrzędem kościelnym. Wypadło mu bardzo często żyć bez żony, często rozstawać się, tak że pewnego dnia umówili się, że będą nosić obrączki. Batmanow żartuje, że to im pomaga myśleć o sobie nawzajem. Żartuje i nie zdejmuje. d. c. n.

# Marksizm - leninizm

## Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Z**yjemy w epoce, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu. O tej prawdzie świadczą wiadomości, napływające dziś z całego świata.

Kiedy górnik francuski walczy o większy kawałek chleba i trochę mleka dla swych dzieci — walczy pod sztandarami Komunistycznej Partii Francji, pod sztandarami komunizmu. Kiedy chiński chłop powstaje do walki przeciwko rodzimym i obcym pijawkom — walczy pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, pod sztandarami komunizmu.

Widmo krąży po Europie, widmo komunizmu — pisali sto lat temu Marks i Engels. Dziś ustrój socjalistyczny o którym marzyli autorzy „Manifestu”, stał się rzeczywistością na olbrzymich połaciach kuli ziemskiej, dziś komunizm, przewodzi na rodem nie tylko Europy, lecz całego świata w walce o lepsze jutro ludzkości.

Komunizm — to znaczy rewolucyjne partie proletariackie, prowadzące za sobą wielomilionowe masy ludowe. Komunizm — to znaczy ideologia tych partii, ideologia marksizmu-leninizmu.

Z cienkiego tomiku „Manifestu Komunistycznego” rozwinięła się nauka, która zmieniła oblicze świata, nauka, która określa już dzisiaj byt wielu set milionów ludzi w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w walczących o swą wolność krajach Dalekiego Wschodu. Ta nauka — to właśnie marksizm-leninizm. Nauka Marksa i Engelsa, rozwinięta odpowiednio do warunków nowej doby, epoki imperializmu i proletariackiej rewolucji przez Lenina, poprowadzona została dalej, w epoce socjalistycznego budownictwa w ZSRR i rewolucyjnej walki proletariatu na całym świecie, przez Józefa Stalina. Marksizm-leninizm, nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Marksizm-leninizm zawiera w sobie skondensowane doświadczenie między narodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, doświadczenie jego walk i jego pracy, jego zwycięstw i jego przejściowych porażek. Marksizm-leninizm zawiera w sobie skondensowane olbrzymie doświadczenie walki i pracy pierwszego kraju socjalistycznego świata — Związku Radzieckiego, doświadczenie jego bohaterkiej walki w pierwszych latach rewolucji, walki zbrojnej przeciwko rodzimej kontrrewolucji.

Marksizm-leninizm, ideologia, która kieruje działalnością Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) pierwszej partii proletariackiej świata, która obaliła panowanie kapitału i zbudowała ustrój socjalistyczny w swoim kraju — stanowi bezcenną skarbnicę doświadczeń i wskazówek dla walczącej o socjalizm klasy robotniczej całego świata.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z obcymi i wrogimi klasami robotniczymi, które usiłowały sprowadzić na manowce partię robotniczą. Na trzy z tych kierunków — niejednokrotnie zresztą przeplatające się i łączące się ze sobą, warto w chwili obecnej zwrócić szczególną uwagę.

Marksizm-leninizm wyrósł przede wszystkim w walce z socjaldemokratyzmem, z pravicowym, ugodowym w stosunku do burżuazji nurtem w ruchu robotniczym. Socjaldemokratyzm występował i występuje przeciwko proletariackiej rewolucji, wprzęga ruch robotniczy w system panowania burżuazji. Socjaldemokratyzm jest bezpośrednim narzędziem burżuazji w ruchu robotniczym. Marksizm-leninizm walczył stanowczo i zdecydowanie z socjaldemokratyzmem, demaskował go przed masami robotniczymi, wychowywał rewolucyjnych robotników w duchu nieprzejednanej walki przeciwko socjaldemokratyzmowi.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z nacjonalizmem w ruchu robotniczym. Nacjonalizm — występujący zresztą w parze z socjaldemokratyzmem — odrzuca międzynarodową solidarność robotników, głosi współpracę robotników z rodzimą burżuazją przeciwko innym narodom. Nacjonalizm — to także podporządkowanie robotników burżuazji, tym razem pod hasłami rzekomo narodowymi. Marksizm-leninizm walczył przeciwko nacjonalizmowi, wyjaśniał robotnikom wszystkich krajów, że prawdziwe interesy ich na rodów są sprzeczne z interesem rzekomo narodowych wyzyskiwaczy, że właśnie międzynarodowa walka robotnicza najlepiej broni interesów wszystkich narodów.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z rzekomo lewicowym (jak mówimy: niekiedy ultralewicowym) awanturnictwem w szeregach ruchu robotniczego. W okresie po Rewolucji Listopadowej na tym awanturnictwie żerował trockizm, jedna z najniebezpieczniejszych a-

gentur burżuazji w ruchu robotniczym. Agentura dlatego szczególnie niebezpieczna, że okrywająca rzekomo rewolucyjną, rzekomo komunistyczną maską, swą rzeczywistą politykę: fanatyczną nienawiść do Związku Radzieckiego, do władzy radzieckiej, do WKP (b), do wszystkich partii komunistycznych. Marksizm-leninizm demaskował reakcyjną treść rzekomo lewicowego awanturnictwa, faszystowski charakter trockizmu i wychował rewolucyjnych robotników w nieprzejednanej walce z nimi. Wszystkie te wskazania marksizmu-leninizmu są szczególnie doniosłe i dla naszego ruchu.

Socjaldemokratyzm pravicowego kierunku PPS i nacjonalizm, również reprezentowany głównie przez to kierownictwo zadały olbrzymie szkody polskiemu ruchowi robotniczemu i narodowi polskiemu.

Po drugie: partia jest zorganizowanym oddziałem opartym na zasadach demokratycznego centralizmu i wewnątrzpartyjnej demokracji. Wszystkie władze partyjne są obieralne. Postanowienia wyższych władz partyjnych są obowiązujące dla niższych władz. Mniejszość musi się podporządkować większości. Każdy członek partii musi należeć i pracować w jednej z organizacji partyjnych. Ten system organizacji zapewni partii jedność woli i jedność działania, niezbędne warunki kierowania i zwyciężania w walce klasy robotniczej.

Po trzecie: partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu, motorem i siłą kierowniczą wszystkich innych bezpartyjnych organizacji klasy robotniczej i mas ludowych, jak również organów państwowych i gospodarczych. Partia kieruje innymi organizacjami dzięki busoli marksizmu — leninizmu, opierając się na swoim autorytecie moralnym i politycznym, na swoich kadrach otoczonych zaufaniem mas.

Po czwarte: partia musi być najściślej związana z masami, z ludem pracującym, z klasą robotniczą, która partię zrodziła i której partia przewodzi i służy.

Ażeby żyć, rozwijać się i zwyciężać, partia, idąc na czele mas, musi stale troszczyć się o interesy ludu, przysłuchiwać się jego głosom i dążeniom, podnosić swój autorytet i wpływ wśród mas oraz uczyć się u mas.

Po piąte: partia musi opierać się na twardej i jednolitej dla wszystkich dyscyplinie i musi być całkowicie zwarta i jednolita wewnętrznie, tak ażeby nie dopuszczać do powstawania grup i frakcji, łamiących dyscyplinę i jedność partii oraz przenoszących wrogię wpływ do szeregów partii.

Po szóste: partia musi nieustannie oczyszczać się od elementów obcych, chwytliwych, oportunistycznych. Bez walki z tymi elementami partia nie potrafi zachować ani jedności, ani dyscypliny, ani zdolności bojowej.

Czułość wobec obcych, reakcyjnych poglądów, zaszczerpanych przez burżuazyjne otoczenie i nacisk wroga, bezkompromisowa walka z nosicielami tych szkodliwych teorii i wpływów ideologicznych, rugowanie elementów zdemoralizowanych i przypadkowych — oto konieczne warunki wzrostu siły partii i jej kierowniczej roli.



„Historia partii uczy nas, że taka partia może być tylko partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, partią rewolucji socjalnej, która potrafi przygotować proletariatu do decydujących walk z burżuazją i zorganizować zwycięstwo rewolucji proletariackiej”.

Ideologiczne i organizacyjne podstawy partii nowego typu zostały opracowane przez Lenina w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 roku — a następnie rozwinięte przez Lenina i Stalina w ogniu dalszej walki bolszewików — tworząc zwartą, sprawdzoną przez życie — naukową teorię.

Jakie są podstawowe założenia tej nauki o partii proletariatu?

Po pierwsze: partia jest czołowym, świadomym marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, skupieniem najlepszych, najbardziej ofiarnych, ideowych i oddanych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Partia jest sztabem armii proletariackiej, który potrafi kierować jej walką tylko wtedy, kiedy będzie uzbrojony w znajomość praw walki klasowej, kiedy władac będzie strategią i taktyką wiodącą do zwycięstwa w długotrwałej, zaciętej i trudnej wojnie z kapitalizmem, kiedy kierować się będzie produkcyjną teorią marksizmu.

W oparciu o te zasady partia bolszewików wyrosła w siłę, zdolną poprowadzić proletariatu do zwycięskiego szturmowania władzy kapitalistów i obszarników na terenie jednej szóstej świata, zdobyć władzę dla robotników i chłopów, utrwalić państwo radzieckie na przekór interwencji imperialistów, rozwinąć gigantyczne siły wytwórcze kraju, zbudować nowe socjalistyczne społeczeństwo, pokonać Niemcy hitlerowskie w wojnie i wyzwolić Europę od faszystowskiego barbarzyństwa.

Partia bolszewików, zdobywając władzę w 1917 roku, stała się siłą napędową społeczeństwa radzieckiego, jądrem kierowniczym wszelkiego partyjnego działania we wszystkich dziedzinach życia swego kraju, mózgiem wszystkich twórczych poczynąń radzieckiej klasy robotniczej, mas chłopskich, sztabem walki w obronie zdobyczy rewolucji i socjalizmu.

Swoją siłę i jedność partia bolszewików wykuła w długotrwałej walce o triumf zasad Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w walce, która toczyła się nie tylko z wrogiem zewnętrznym, przeciwko reakcji występującej z odkrytą przyłbicą, ale i z wrogiem we własnych szeregach, z przeszkodami i przeciwnościami, które powstały w jej łonie w biegu rozwoju. Zwalczając chwytliwych oportunistów w dziedzinie ideologii i organizacyjnej praktyki, przewyciężając kolejne odchylenia antymarksistowskie i antyleninowskie, pokonywując opozycję trockistowską i pravicową — partia bolszewików krzepła, hartowała się, rosła w potęgę. Tow. Stalin, oceniając przed wielu laty (1927 r.), kolejne etapy rozwojowe partii bolszewików mówił:

„WKP(b) rosła i krzepła, przewyciężając wewnątrzpartyjne przeciwieństwa. Wynika stąd, że przewyciężenie wewnątrzpartyjnych rozbieżności na drodze walki jest prawem rozwojowym naszej partii. Niektórzy mogliby powiedzieć, że jest to prawo dla WKP(b), lecz nie dla innych partii proletariackich. Byłoby to niesłuszne. Prawo to jest prawem rozwojowym dla wszystkich większych partii, niezależnie od tego, czy mowa jest o partii proletariackiej ZSRR, czy też o partiach na Zachodzie”.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego realizuje się na fundamencie całego dotychczasowego dorobku nie tylko polskich partii robotniczych, ale również międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza WKP(b), czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego.

Warunki rozwoju polskiego ruchu robotniczego są historycznie odmienne od warunków, w których rozwijała się WKP(b).

Zasadnicze założenia partii nowego typu, wypracowane i sprawdzone w dziejach WKP(b), są jednak wspólne dla wszystkich rewolucyjnych partii robotniczych.

Nierozwalna łączność teorii i praktyki, żelazna dyscyplina, centralizm demokratyczny, przodownictwo i kierownicza rola w całym życiu kraju, mocna więź z masami ludowymi, stała się walką o słuszną linię polityczną, o czystość szeregów partii, wszystkie te cechy, które charakteryzują partię marksistowsko-leninowską, tworzyć muszą kościół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

A. S.

## Partia bolszewików - wzór partii nowego typu

Diatego kładziemy u podstaw naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazania marksizmu-leninizmu.

Roman Werfel.

# Ludzie Wielkiego Proletariatu



LUDWIK WARYŃSKI

„MY NIE SEKCIARZE, ANI TEŻ NIE ODERWANI OD ŻYCIA RZECZYWISTEGO MARZYCIELE, ZA KTÓRYCH NAS UWAGA OSKARŻENIE, A NAWET I OBRONA. SOCJALISTYCZNA TEORIA OTRZYMAŁA PRAWO OBYWATELSTWA W NAUCE I NA JEJ KORZYSC NIEUSTANNIE ŚWIADCZĄ FAKTY REALNE WSPÓLCZESNEGO ŻYCIA“.



STANISŁAW KUNICKI

Te słowa wypowiedziane przez Waryńskiego na procesie — określają nieprzemijające znaczenie „Proletariatu“, którego on był jednym z twórców. — Partia ta rewolucję społeczną za cel sobie stawiając — choć nie wolna od błędów — była głosicielką zasad naukowego socjalizmu — marksizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Były to lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte ubiegłego stulecia. Okres rozpoczynający się na szeroką skalę produkcji wielkoprzemysłowej, okres pierw-



szych przejawów ruchu robotniczego. Pierwsze jak to wówczas nazywano „zmowy“ przeciwko kapitalistom, strajki krwawo tłumione przez Poznańskich, Lilpopów, Borstów. Budziła się świadomość klasowa polskiego proletariatu, budziła się chęć do walki. W młodym socjalistycznym ruchu rolę znaczną odgrywa młodzież ucząca się — inteligencja brutalnie uciskana przez carat.

Na czoło wysuwa się w Warszawie utalentowany organizator, ofiarny rewolucjonista, Ludwik Waryński.

Wcześniej rozpoczął swą działalność. Już jako młody student uniwersytetu petersburskiego Waryński zostaje aresztowany za udział w studenckich rozruchach i wydalony z uczelni.

W Warszawie organizuje robotników — aby lepiej poznać ich życie, aby bardziej się z nimi związać — pracuje w największej fabryce — metalowej Lilpop, Rau i Lowenstein.

Po tym wraz z kilkoma robotnikami i studentami zakłada warsztat ślusarski, ten warsztat to kuźnia ruchu rewolucyjnego.

Jakie są formy walki klasowej na tym pierwszym etapie?

Jedną z nich jest organizowanie — kas oporu — funduszu robotniczego na wypadek strajku. Szeroka organizacja kas oporu staje się bazą „kół rewolucyjnych“ które rozrastają się szybko.

Jednocześnie nabiera rozmachu propaganda. Tłumaczy się na język polski i rozpowszechnia dzieła Marksa, Liebknechta, Laforgue'a, Lassale'a i innych.

W roku 1878 — uchwalony zostaje t.zw. program brukselski — dokument ten świadczy o niewątpliwym wpływie, jaki na grupę Waryńskiego obok marksizmu wywierał początkowo anarchizm — Bakunina.

Późniejsze publikacje wskazują na proces odrzucania przez tych działaczy balastu wpływów drobnomieszczańskiej ideologii.

Działalność Waryńskiego ściga nań tuwaga szpiclów carskich. Tropiony nieustannie zmuszony jest opuścić Warszawę. Wyjeżdża do Galicji i tam po niedługim czasie aktywnej pracy — zostaje aresztowany wraz z wieloma innymi działacza-

mi. Słynny proces krakowski przyczynia się do spopularyzowania idei głoszonych przez Waryńskiego i towarzyszy, którzy z ławy oskarżonych wygłaszają płomienne przemówienia. Waryński — niewinny — na krótko udaje się do Genewy, gdzie wchodzi w skład redakcji rewolucyjnego pisma „Równość“.

Ale już w 1882 r. Waryński wraca do kraju, do Warszawy. W czasie dyskusji z wybitnymi towarzyszami na emigracji poglądy jego okrzepły, skryształowały się. Waryński rozpoczyna wielką pracę jednoczenia grup i kół robotniczych — tworzenia partii — awangardy klasy robotniczej — kierowniczego sztabu rewolucyjnego ruchu polskiego ludu.

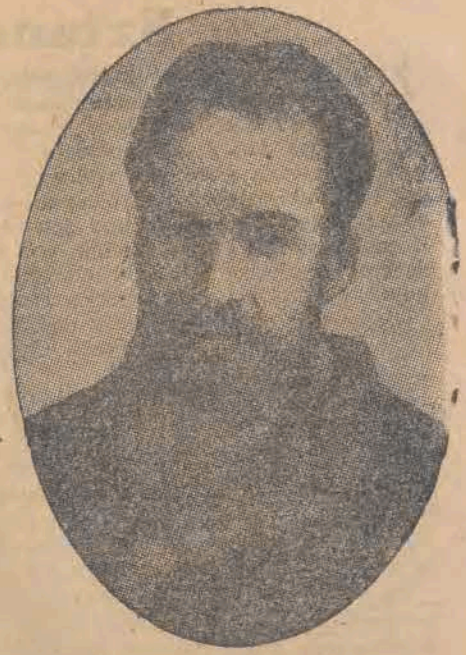
Program pierwszego kierownictwa partii t.zw. „Komitetu robotniczego“ — to przeniesienie na polski grunt zasad sformułowanych przez Marksa i Engelsa w Manifestie Komunistycznym:

**PROLETARIAT POLSKI, JAKO KLASA WYZYSKIWANA NA GRUNCIE WALKI Z WYZYSKIWACZAMI SOLIDARYZUJE SIĘ ZE WSZYSTKIMI WYZYSKIWANYMI, BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ... GŁOSI PROGRAM — WYZWOLENIE KLASY PRACUJĄCEJ SPOD EKONOMICZNEGO, POLITYCZNO-SOCJALNEGO, MORALNEGO UCISKU WINNO BYĆ DZIEŁEM SAMYCH ROBOTNIKÓW“...**

Program (w przeciwieństwie do „brukselskiego“) wysuwa sprawę socjalistycznego państwa, żąda, aby „ZIEMIA I NARZĘDZIA PRACY PRZESZŁY Z RĄK JEDNOSTEK NA WSPÓLNĄ WŁASNOŚĆ PRACUJĄCYCH, NA WŁASNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA“.

Komitet robotniczy dąży do skupienia wszystkich sił rewolucyjnych kraju, jako centralne kierownictwo Partii. „Proletariat“ rozwija ożywioną działalność, wydaje liczne odezwy, reagując na bieżące wypadki polityczne i wzywając do walki z kapitalistami i caratem.

Jedną z bardziej charakterystycznych jest odezwa napisana w związku z zarządzeniem oberpolicmajstra Buturlina o poddaniu robotniczym badaniom na równi z prostytutkami. Oto jej tekst:



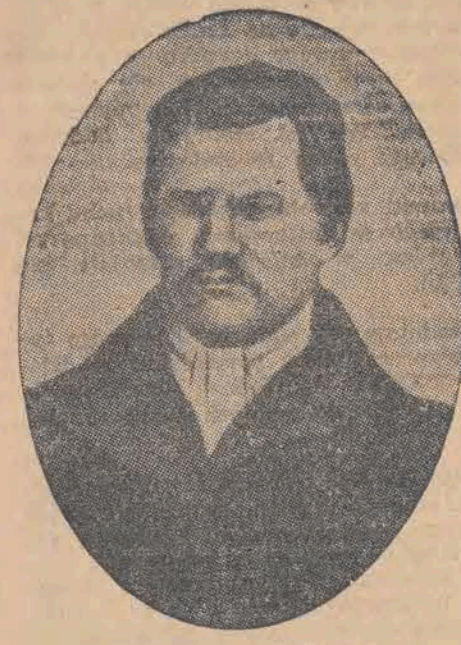
PIOTR BARDOWSKI

„ROBOTNICY — OBYWATELE!  
Rozporządzenie Ober-policmajstra z dn. 10 lutego nakazuje poddawać rewizji policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, warsztatach i magazynach, oraz usługę zakładów fabrycznych. Jest to obelga o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swym



MICHAŁ OSSOWSKI

czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnic handlujących swym ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizji, trzeba pozyskać względy pana — fabrykanta; każdą robotnicę, która we wszystkim ulegać mu nie zechce, odda on w ręce policji i na listę prostytutek zapisze. Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciało — wypróbować waszą cierpliwość i uległość.



PIOTR DĄBROWSKI



FILIPINA PŁASKOWICKA

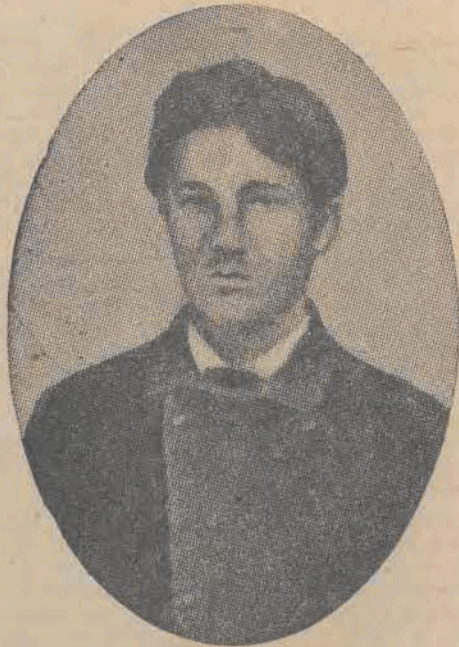


JÓZEF SZMAUS



LURIE MIKOŁAJ

# Pionierzy Ruchu Robotniczego w Polsce



JAN PIETRUSIŃSKI

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydadcie się na łup ostatecznego wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantów, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

Robotnicy! Nie dopuście do tego!



ZOFIA SANDBERG

Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krew, ten protest odplacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby.

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy!

Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą.

Chcą walki, będą ją mieli.

KOMITET ROBOTNICZY

Warszawa, dnia 13 lutego 1883 r.



Hasło walki zostało podjęte przez masy pracujące. Wobec zdecydowanej postawy obronnej robotników rząd cofnął haniebne zarządzenie. To zwycięstwo wznieciło wiarę we własne siły. Partia rośnie w moc i znaczenie i to nie tylko w Warszawie, — powstają nowe organizacje w kraju, a najsilniejsze są w Łodzi i w Zgierzu.

„Proletariat“ — Partia robotnicza widzi naturalnych sprzymierzeńców robotniczych w bezrolnym chłopstwie. W odezwie „do pracujących na roli“ czytamy:

„My socjaliści w imię waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu co ciemniży pracujący lud. Jak robotnikom miast — fabryki, tak wam włościanie — ziemię, a wszystkim — wolność da przyszła rewolucja“.

Wzywając masy chłopstwa pracującego do walki rewolucyjnej, odezwa kończy słowami: „W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy“.

**ZIEMIA NALEŻEĆ WINNA DO TYCH, KTÓRZY JĄ ORZA. FABRYKI DO TYCH, KTÓRZY W NICH PRACUJĄ.**

Do walki więc stawajcie, a tym prędzej będzie nasze wspólne nad wrogiem zwycięstwo“.

I oto w roku największego wzrostu partii zachwiał potężny cios:

Waryński zostaje aresztowany, Waryński — przywódca partii. Waryński polityk najbardziej z marksizmem zrośnięty. Waryński, który trzymał w swym ręku wszystkie niemal nici organizacyjne. Nie mogło to pozostać bez wpływu na dalsze dzieje partii.

Tym bardziej, że w ślad za pierwszym ciosem następują dalsze — masowe areszty. W szpony carskich oprawców dostają się Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński, Rechniewski, Kmiecik i wreszcie setki innych

Jeszcze w marcu 1885 partia zdobywa się na zorganizowanie masowej demonstracji bezrobotnych. Ale już na jesieni tegoż roku nowa fala terroru rozbija organizację.

Proces Waryńskiego i towarzyszy to jedna z najpiękniejszych kart bohaterskiej historii ruchu robotniczego w Polsce. Mowa Waryńskiego to dokument odwagi, dokument wiecznie żywych, wiecznie aktualnych prawd marksizmu. Ostatnie słowa rewolucjonisty brzmią:

Skończyłem sędziowie. Jedno mam jeszcze do powiedzenia. Jakikolwiek bądź wyrok nad nami zawśnie proszę was — nie oddzielajcie losu mego od losu moich towarzyszy.

Zostałem aresztowany wcześniej od wszystkich moich towarzyszy. Ale to, co dokonane przez nich zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli bym był na ich miejscu, uczciwie służyłem tej sprawie i gotów jestem za nią życie położyć.

Mocne i dumne przemówienie wygłosił Kunicki:

„Cała moja wina — to miłość moja do ludu, za uwolnienie którego gotów jestem do ostatniej kropli przelać krew swoją...“.

Wyrokiem sądu carskiego 4-ch skazano na śmierć, 18-tu na 16-cie lat katorgi (w tej liczbie i Waryńskiego) resztę na mniejsze kary.

28 stycznia 1886 na stokach cytadeli stały 4-ry szubienice. KUNICKI — nieugięty rewolucjonista, BARDOWSKI — rosjanin, sędzia pokoju, który wyrzekł się kariery i życie swe związał z walką polskiego ludu, — dwaj młodzi robotnicy: PIETRUSIŃSKI, (tkacz ze Zgierza) i OŚSOW-



FRANCISZEK COBEL

SKI — ginęli — a głowę nieśli wysoko, jak przystało na bojowników o wolność.

„NIECH ŻYJE REWOLUCJA SOCJALNA!“ — ten okrzyk ostatni echem odbił się w sercach proletariatu polskiego. A ci, którzy pozostali w więzieniu wołali z poza krat i murów do żywych: „Towarzysze! te szubienice, dźwignięte dla was. Trupami tymi zastraszyć was chciano, a tym postrachem szyje wasze nagiąć do jarzama.“



MARIA BOCHUSZEVICZ

ducha waszego spodłł tchórzostwem!

„Nie dajcie ginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że LUD ROBOTNICZY RAZ ODRODZONY NIE USTANIE W WALCE, AŻ ZWYCIĘŻY!“

Lud w Polsce zwyciężył. A Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi go do wyzwalającego przez Waryńskiego ustroju, do socjalizmu.

I. T.



MIECZYŚLAW MAŃKOWSKI



JAN PASZKE



KORNEL DANIŁOWICZ



KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

# ORZĘŁ REWOLUCJI



Imię Róży Luksemburg wiąże się nie-  
rozwalnie z walką proletariatu polskiego  
i międzynarodowego na przestrzeni całych  
dziesięcioleci. Róża była wybitnym teore-  
tykiem naukowego socjalizmu, a jedno-  
cześnie jak najczynniejszym politykiem,  
nie znośącym zgniłych kompromisów, nie-  
ugiętym bojownikiem o wyzwolenie mas  
pracujących z kajdan niewoli kapitali-  
stycznej i natchnionym trybunem ludu,  
pociągającym za sobą do walki najlepszych  
ludzi klasy robotniczej.

Urodziła się ona w roku 1871 w Zamo-  
ściu, skąd wkrótce przeniosła się do gim-  
nazjum do Warszawy. Już w gimnazjum  
należała wraz z grupą uczennic do Kółka  
Młodzieży Socjalistycznej, pozostającym  
pod wpływem t. zw. Drugiego Proletariatu.  
Kiedy w roku 1888 żandarmeria carska na-  
trafiła na ślady tego kółka, 18-letnia  
Róża zmuszona była emigrować do Szwaj-  
carii. W ucieczce pomaga jej jeden z naj-  
wybitniejszych rewolucjonistów owych  
czasów Marcin Kasprzak. W ten sposób  
rozpoczyna ona życie zawodowej rewolucjo-  
nistki. W Szwajcarii wstępuje na Uniwer-  
sytet Zurychski, a jednocześnie pogłębia  
swą wiedzę marksistowską zajmując się  
intensywnie studiami nad ekonomią poli-  
tyczną.

W roku 1892 wstępuje Róża do kółka  
socjalistów polskich w Zurychu, w którym  
jako dojrzała i samodzielna marksistka, za-  
czyna wkrótce odgrywać rolę kierownika.  
Grupa zurychska do której prócz Luksem-  
burg należą wówczas: Marchlewski, Weso-  
łowski oraz Tyszkó — Joriches, stawia  
sobie za zadanie teoretyczne rozpracowa-  
nie problemów socjalnych Polski z punktu  
widzenia naukowego socjalizmu. W tym  
samym czasie, w roku 1893, na terenie Kon-  
gresówki powstaje organizacyjno-politycz-  
ny odpowiednik kółka zurychskiego — So-  
cjał-Demokracja Królestwa Polskiego i Lit-  
wy. Róża Luksemburg staje się od pierw-  
szej chwili mózgiem i właściwym przywódcą  
SDKP i L. Opracowuje ona założenia  
programowe partii, walczy przeciw oportu-  
nizmowi, widząc w nim wyraz wpływu na  
ruch robotniczy obcej proletariatu ide-  
ologii: zwalczą zdecydowanie nacisk na  
ruch robotniczy żywiołów nacjonalis-  
tycznych, a głównie piłsudczykowskich,  
które działały w ówczesnej PPS; krzewi  
zasadę międzynarodowej solidarności pro-  
letariatu i braterskiego sojuszu narodów,  
zamieszkałych Rosję, przeciw wspólnemu  
ich wrogowi, caratowi.

W związku z chwilowym rozbiem SDKP  
i L przez żandarmerię carską, Róża Luk-  
semburg wyjeżdża do Niemiec, gdzie staje  
na czele lewego skrzydła ruchu socjaldem-  
okratycznego, biczując bezlitośnie rewizjo-  
nistów spod znaku Bernsteina, i w tym jed-  
nak okresie nie traci kontaktu z polską kla-  
są robotniczą. Prowadzi systematyczną ak-  
cję uświadamiającą wśród robotników pol-  
skich w Poznańskim i na Górnym Śląsku,  
dostarcza artykułów do prasy polskiej w  
Kongresówce, okazuje wszechstronną po-  
moc polskim socjaldemokracjom.

Gdy w styczniu 1905 roku wybuchła re-  
wolucja, która obejmowała nie tylko tereny  
właściwej Rosji, ale także i Kongresówkę,  
kiedy bohaterki proletariatu Łodzi i War-  
szawy stały w pierwszych szeregach tej  
walki, Róża jedzie do kraju i rzuca się w  
wir walki. Organizuje prasę SDKP i L,  
która dzięki niej okazuje się regularnie  
wbrew terrorowi carskiemu, pisze wezwa-  
nia, oddaje cały swój bohaterski temperament  
na usługi walczącej klasy robotniczej. Zwią-  
sza w centralnym organie SDKP i L

„Czerwonym Sztandarem“ ukazują się czę-  
sto artykuły i odezwy, w których pozna-  
ć lwi pazur tej nieugiętej bojowniczki. Już  
jednak po kilku miesiącach dostaje się Róża  
w ręce carskiej „Ochrany“ i tylko dzięki  
wyjątkowym staraniom udaje jej się  
wydostać z więzienia i uciec do Niemiec.

W roku 1907 na Kongresie Stuttgarckim,  
jako delegatka SDKP i L wspólnie z Leni-  
nem wnosi poprawkę do rezolucji, o woj-  
nie, głoszącej, że w razie wybuchu wojny  
imperialistycznej partii proletariackie win-  
ny „wzywać masy do wykorzystania pow-  
stałego na skutek wojny kryzysu celem  
przyspieszenia krachu całego ustroju kapi-  
talistycznego“. Na licznych wiecach i wy-  
stąpieniach w Niemczech piętnuje ona wo-  
dzów niemieckiej SD, jako slugusów mili-  
taryzmu i imperializmu niemieckiego. Kie-  
dy w swych przemówieniach na wiecu we  
Frankfurcie nad Menem w roku 1913  
stwierdza: „jeśli nam każe strzelać w na-  
szych braci francuskich — odowiemy:  
Nie, tego nie zrobimy!“ — rząd pruski  
skazuje ją na rok więzienia.

Niemiecka socjaldemokracja — już  
przed wojną przeżarta oportunizmem i

szowinizmem włącza się z chwilą wybuchu  
wojny do ogólnego frontu imperializmu i  
staje w jednym szeregu z burżuazją. Róża  
tworzy wówczas nielegalną organizację  
rewolucyjną „Spartakus“, do której wstę-  
pują najlepsi bojownicy niemieckiej klasy  
robotniczej Franciszek Mehring, Klara  
Zetkin, Karol Liebknecht i inni. W czasie  
wojny za swą działalność Róża dostaje się  
wielekroć do więzienia, ale nawet z lochów  
wieziennych kieruje rewolucyjną organi-  
zacją, zasilając ją odezwy i artykułami. W  
pracy pt. „Kryzys socjaldemokracji“ nazy-  
wa skorumpowaną socjaldemokratyczną  
partię niemiecką, cuchnącym trupem.

Z dala od kraju ojczystego Róża nieu-  
stannie instruuje i wychowuje rewolucyjne  
kadry SDKP i L w duchu walki z wojną  
o rewolucyjne wyzwolenie klasy robotni-  
czej. Róża przeciwstawia się z całą energią  
wszelkim dążeniom piłsudczyńskim i endecji  
oraz ich agentur zmierzających do zaszcze-  
nienia w ruchu robotniczym i chłopskim  
„orientacji“ na ten czy inny blok imperia-  
listyczny.

W roku 1918 wybuchła w Niemczech re-  
wolucja, Róża odzyskuje wolność. Jednakże

niemiecka socjal-demokracja, która prze-  
chwytuje wówczas władzę nie zmierza do  
utrwalenia rewolucji, lecz do jej zgniece-  
nia. Róża Luksemburg wraz z Karolem  
Liebknechtem wiodą swoją bojową orga-  
nizację „Spartakus“ do walki z reakcją.  
Nieliczne, ale zahartowane kadry rewolu-  
cjonistów organizują Komunistyczną Partię  
Niemiec.

Aczkolwiek Róża Luksemburg jest poch-  
lona trudną i mierzowną walką z reak-  
cją niemiecką, nie zapomina ona jednak  
i o proletariacie polskim. W roku 1918  
przesyła braterskie pozdrowienia na zjazd  
organizacyjny Komunistycznej Partii Ro-  
botniczej Polski. Tymczasem zwracają się  
siły niemieckiej reakcji, która wspólnie z  
Noskiem Scheidemannem mobilizuje swe  
bandyckie kadry, by zniszczyć młody ruch  
rewolucyjny.

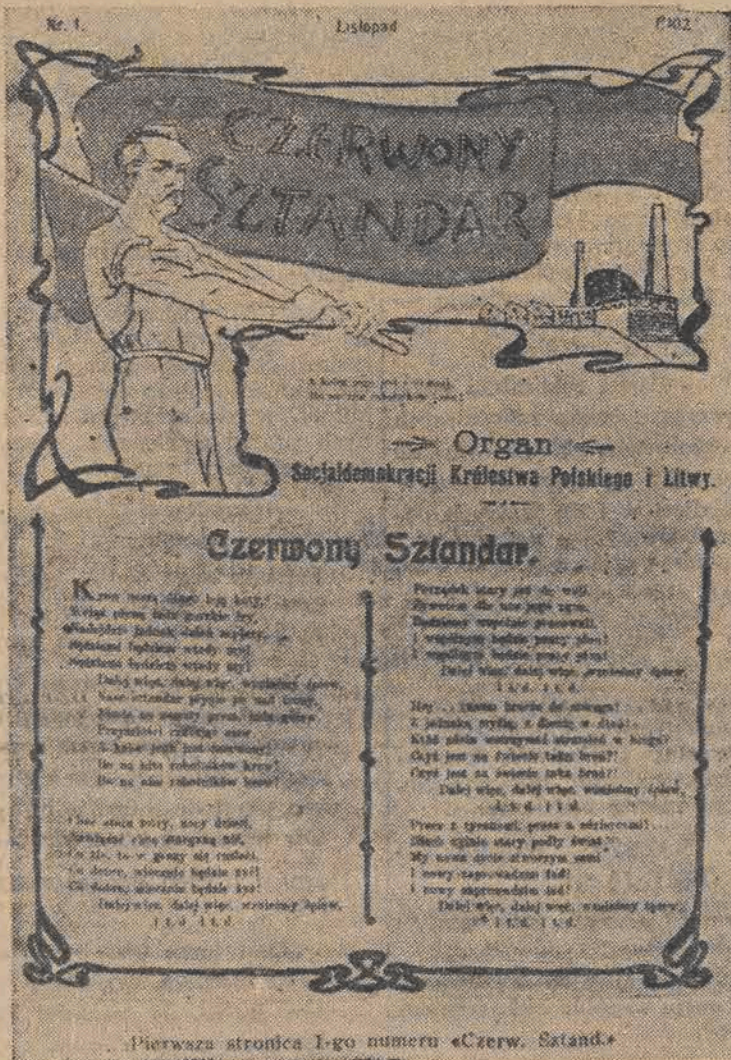
15 stycznia 1919 r. klika monarchistycz-  
nych oficerów, korzystając z wytworzonej  
przez socjaldemokratycznych katów nie-  
mieckiej klasy robotniczej atmosfery bez-  
prawia i występując jako ich szturmowa  
siła w walce z ruchem rewolucyjnym, mor-  
duje bestialsko jego przywódców Różę  
Luksemburg i Karola Liebknechta.

\*\*\*

Dziedzictwo teoretyczne Róży Luksem-  
burg jest bardzo duże. Postać jej weszła  
na zawsze do historii polskiego i między-  
narodowego ruchu robotniczego, ale wspo-  
minając jej zasługi, nie powinniśmy rów-  
nież zapominać o jej błędach. Róża wychod-  
ząc z fałszywej analizy imperializmu do-  
szła do wniosku o automatycznym krachu  
kapitalizmu, a stąd, już jako nieunikniona  
konsekwencja, wyrosło niedocenianie przez  
nią roli organizacji sił do walki rewolu-  
cyjnej, roli partii. Wychodząc z założenia,  
że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej  
rozwiąże wszystkie problemy i nie docenia-  
jąc znaczenia sojuszu proletariatu z chłop-  
stwem oraz roli walki narodowo-wyzwoleń-  
czej przeciw imperializmowi, zamówiała Ró-  
żę niewłaściwe stanowisko w kwestii chłop-  
skiej i narodowej.

Błędy te nie mogą jednak przekreślić hi-  
storycznych zasług Róży Luksemburg w  
walce przeciw naciskom obcych elemen-  
tów i obcej ideologii na klasę robotniczą,  
o zachowanie zasad rewolucyjnego mark-  
sizmu w walce z naporem oportunistów i  
nacionalizmu. Toteż właśnie Lenin, który  
najostrożniej krytykował te błędy Róży  
Luksemburg, twierdził, że „nie bacząc na swe  
błędy była ona i pozostanie orłem“.

Polska klasa robotnicza widzi w Róży  
Luksemburg jednego z najwybitniejszych  
i najofiarniejszych przedstawicieli rewolu-  
cyjnego nurtu w polskim i między-  
narodowym ruchu robotniczym. Jako czołowy  
oddział klasy robotniczej, jako partia na-  
rodu polskiego i organizator jego walki o  
niepodległość Zjednoczona Partia Robotni-  
cza będzie wolna od błędów Luksemburgiz-  
mu, podobnie jak jest od niej wolna od  
chwili swojego powstania Polska Partia Ro-  
botnicza. Ale jednocześnie przyjmujemy ze  
wspaniałą skarbownic ideologiczną Róży  
Luksemburg wszystko to, co było słuszne  
i wielkie.



## MARCIN KASPRZAK

(Z odezwy Socjaldemokracji Królestwa Pol-  
skiego i Litwy z sierpnia 1904 roku).

„Towarzysze! Wiedźcie, że tym, który w  
mężnej samoobronie dał w drukarni na Dwor-  
skiej ulicy pięć strzałów śmiertelnych do pa-  
chołków cara, jest

### MARCIN KASPRZAK

Robotnicy! Znane wam dobrze to imię. Star-  
si bojownicy za sprawę robotniczą pamiętają  
go z czasów, gdy im przodował w walce. Mło-  
dzi słyszeli o Marcinie Kasprzaku, jako o so-  
cjaliście szalonej odwagi, niezłomnej energii,  
żelaznego hartu ducha.

Już przed dwudziestu prawie laty zaczął  
jako obywatel pruski swą pracę dla sprawy  
socjalistycznej w Poznaniu w czasie najwście-  
klejszych prześladowań Bismarka przeciw socja-  
listom. Już w roku 1887 Kasprzak zostaje ska-  
zany przez sąd poznański za oświecanie i orga-  
nizowanie robotników na 2 lata więzienia  
ale niebawem ucieka on z murów pruskiego  
więzienia do Warszawy, aby tu oddać się zno-  
wu sprawie robotniczej. Od 1887 roku do 1892  
Kasprzak był jednym z najczynniejszych agi-  
tatorów starej partii socjalistycznej „Prole-  
tariat“.

W roku 1893, ujęty przez żandarmów, pozna-  
je Kasprzak zkości mury więzienia rosyjskie-  
go. Przesiedziawszy w Cytadeli około 2 i pół  
lat przeniesiony zostaje do szpitala Jana Boże-  
go. Tu niezłomowany rewolucjonista przepi-  
lowuje kratę i ucieka znowu na niemiecką  
stronę. Ale zaledwie wydostawszy się w 1895  
r. ze szponów rządu carskiego Kasprzak wpadł  
w szpony pruskiego rządu. Za pierwszą uciecz-  
kę z więzienia poznańskiego musiał odsiedzieć  
swą karę w więzieniu pruskim.

Wyszędzszy z kózki pruskiej Kasprzak nie-  
złomny, niezłomny, natychmiast zaczyna  
znowu agitację w Poznaniu, oddaje się z zapa-  
łem organizowaniu robotników, a w 1901 roku  
postawiony zostaje przez robotników poznań-  
skich na kandydata Socjaldemokracji przy wy-  
borach do parlamentu.

Wreszcie w roku następnym już w najwy-  
ższym stopniu suchot, Kasprzak jedzie znowu do  
Warszawy, aby oddać resztki swych sił Socjal-  
demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. I tu  
zostaje ujęty 27 kwietnia w drukarni partyj-  
nej, ujęty z rewolwerem w ręku, nie chcąc się  
oddać poraz drugi w ręce tego caratu, przeciw  
któremu widział walkę niezłomną...

Banda carskich opryszków ma nareszcie swą  
ofiara w swej mocy. Dokona ona na Kasprzaku  
z pewnością mordu fizycznego z całą krwio-  
żerozością, do jakiej carat jest zdolny.

Ale, towarzysze, ten mord fizyczny, ten katu-  
szki, które rząd rosyjski zadaje Kasprzakowi,  
są niczem w porównaniu z tymi kataszami,  
które mu zadawali przez lat 12 ludzie, zwący  
się „socjalistami“.

Robotnicy! Na Kasprzaku dokonane było  
stokroć gorsze morderstwo moralne przez garść  
nikczemników, stojących na czele... PPS... Za-  
to, że Kasprzak w końcu 1892 roku oddawał  
usługi rosyjskim rewolucjonistom i że nie  
chciał na rozkaz garści inteligentów zdradzić  
międzynarodowego robotniczego socjalizmu...  
Inteligencji — PPS-owcy ogosili, że Kasprzak  
jest złodziejem i że utrzymuje stosunki z poli-  
cją. Chcieli go w ten sposób zabić moralnie,  
odebrać mu dostęp do ruchu robotniczego...  
Chcieli usunąć z drogi przeciwnika polityczne-  
go, który miał wpływ na robotników i niewy-  
czerpaną energię.

Ten nieczy zamiar nie osiągnął skutku, ale  
podciął życie Kasprzaka, doprowadził go do  
ostatniej nędzy i do śmiertelnej choroby. Jego  
pierwszy pobyt w Cytadeli, gdy pojechawszy  
do Warszawy po świadectwo swych towarzy-  
szy — robotników wpadł w ręce żandarmów,  
suchoty, które z więzienia wyniosł i które zru-  
nowały jego żelazny organizm, jego nędza po  
powrocie do Poznania, wszystko to spada cie-

żarem tłoczącym na wytarte sumienia tych  
oszczerców...

„W obronie czci Kasprzaka podnieśli natych-  
miast głos świadomi robotnicy warszawscy,  
protestowali robotnicy w Wrocławiu i w Pozna-  
niu. Stała się w obronie Kasprzaka Socjaldem-  
okracja Królestwa Polskiego i starzy sławni so-  
cjaliści rosyjscy. A wreszcie oświiali przewo-  
dniczy Zarządu Głównego trzymilionowej So-  
cjaldemokracji niemieckiej zwołali oskarży-  
cieli Kasprzaka na sąd, a gdy ci nie byli w  
stanie podać ani jednego dowodu — skazali  
ich na ogólną pogardę...“

Wyrok carskich sędziów nad Kasprzakiem  
stawia jego oszczerców pod pregiarz w oczach  
wszystkich świadomych robotników i w oczach  
wszystkich uczciwych ludzi...

„Robotnicy polscy! Marcine Kasprzak to  
krew z krwi waszej i kość z kości waszej! To  
bohater polskiej klasy robotniczej i męczennik  
za sprawę jej wyzwolenia.“

Cześć jego imię, wstępując w jego ślady!  
Pomścicie jego męczeństwo zdwojonym zapa-  
łem w walce przeciw kapitalizmowi i przeciw  
panowaniu tej bandy zbójów carskich, w któ-  
rych szponach znajduje się dziś Kasprzak.

Przez z dzikim krwiożerczym caratem! Przez  
z niecznymi oszczercami, planującymi sztafkar-  
stwo socjalizmu! Niech żyje Socjaldemokracja! Niech  
żyje Marcine Kasprzak!“

\*\*\*

Dwukrotnie Kasprzak stanął przed sądem  
carskim i dwukrotnie sąd był zmuszony pro-  
ces odroczyć. Wyrok zapadł podczas trzeciej  
rozprawy w dniu 2 września 1905 roku. —  
Marcine Kasprzak został skazany na karę  
śmierci.

Wyrok został wykonany 8 września 1905  
roku.

# JULIAN MARCHLEWSKI

(z artykułów Feliksa Kona)



Nie było też przypadkiem, że właśnie on stanął na czele Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego w Polsce w 1920 roku. Godniejszego nie było. To też gdy Marchlewski stanął na trybunium polskim, gdy go otoczyły polskie rzesze robotnicze on się całkowicie złączył z nimi i za namacalnym wodzem poszły odrazu masy polskie, dziesiątki lat oszukiwane przez pępowców.

Działo się to w Białymstoku w 1920 roku. Ponieważ fabryki były zamknięte robotnicy snuli się głodni, bez pracy, po ulicach miasta. Przekonawszy się, że jest dostateczna ilość surowca, postanowiliśmy fabryki uruchomić. Zorganizowano święto pracy, na którym Marchlewski, jako prezes Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wystąpił z przemówieniem... Jego mowa przenikała w duszę masy... Mówił on

o mękach i cierpieniach klasy robotniczej, o wielkiej misji historycznej proletariatu, o nowym ustroju, nowych budowniczych, o walce nie tylko z bronią w rękę, lecz i przy warsztacie, o ciężkiej żmudnej walce, prowadzącej w końcu do zwycięstwa. Robotnicy słuchali go w milczeniu, nie spuszczając zeń oczu, z zapartym oddechem. Poruszeni jakimś uczuciem wewnętrznym obnażyli głowy...

W tej chwili nie Marchlewski mówił. Przez jego usta przemawiał na dziedzińcu wielotysięczny tłum robotniczy. Marzenia tego tłumy, jego rojenia, jego bojowa chęć zrzucenia jarzma niewoli, to wszystko, czym żyje proletariatus znalazło swój wyraz w tym przemówieniu. Zbrany tłum robotniczy czuł to całym swym jestestwem... Gdy go słuchał, opanowało go wzruszenie, jakie opanowało całą masę, rwącą się do życia... Dopiero w tej chwili ujrzeliśmy Marchlewskiego w całej jego wielkości.



Jan Tyszka  
(Leon Jogiches)

## J. STALIN

### Feliks Dzierżyński



„W tym właśnie czasie (lata 1887 — 1892 — Red.) stanął Marchlewski w szeregach walczących o wyzwolenie proletariatu, i wiekopomną jego zasługą jest to, że już wtedy wśród zamętu ideologicznego jaki wówczas panował odnalazł i wskazał polskiej klasie robotniczej właściwą drogę walki, dźwignął wysoko sztandar rewolucyjnego marksizmu i pod ten sztandar nawoływał masy pracujące.

Zorganizowany przy czynnym współdziałaniu Marchlewskiego „Związek Robotników Polskich” stał się tym ogniskiem, w którym skupiały się żywioły robotnicze, najbardziej klasowo uświadomione, stojące pod sztandarem międzynarodowej łączności proletariatu — żywioły którym obcy był szowinizm, które jednak przez to nie uchylały się od walki politycznej.

Duszą tego Związku był tow. Marchlewski. Pracując wśród robotników jako farbiarz, wczuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski wkrótce staje się, że się tak wyrazi, duszą tych mas, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących...

I wkrótce, wchłonawszy w siebie te dążenia, Marchlewski wraz z Różą Luksemburg, i innymi staje się organizatorem i założycielem „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy”.

Jego dzieje to dzieje tej partii. Dzieje partii — to jego dzieje. Życiem tej partii Marchlewski żył, w partii tej dominującą rolę odgrywał, należąc do tych niewielu szóstki, którzy przez cały ciąg swej 40-letniej działalności ani razu nie zбочyli z raz wytkniętej drogi.

Pod sztandarem rewolucyjnego marksizmu walczył Marchlewski w Polsce, ten sztandar wysoko wznosił, gdy carskie rządy z kraju go wygnały i on działał w Niemczech, walecząc z krzewiącym się w drugiej Międzynarodówce rewizjonizmem... Pod tym sztandarem zwalczał socjal - patriotyzm w kraju, kolonialne zakusy rewizjonistów w całym świecie, oszukiwacza ludzian proletariatu przez socjalogodę o wrastaniu socjalizmu w kapitalizm, ludzian, które bujnym chwastem wyrosły w ostatnich czasach w II Międzynarodówce i doprowadziły te organizacje do zdrady i zaprzędania burżuazji interesów proletariatu.

Słowem i piórem, odezwaniami agitacyjnymi i poważnymi studiami naukowymi na kółkach robotniczych i na międzynarodowych kongresach prowadził Marchlewski swą walkę nie ustającą z pola, chociażby ją prowadzić należało z takimi autorytetami, jak Bebel, Kautsky, Wiktor Adler i inni.

Miękki, łagodny i wyrozumiały w osobistych stosunkach z ludźmi, gdy sprawa dotyczyła sprawy robotniczej, Marchlewski stawał się nieubłagany i ostro piętnował każde odchylenie od rewolucyjnego marksizmu...

A gdy wybiła godzina wojny imperialistycznej, gdy druga Międzynarodówka zdradziła proletariatus... i poprowadziła masy na rzecz interesów kapitału Marchlewski należał do tych, którzy podnieśli sztandar buntu przeciwko zdraycom, podjęli walkę z nimi i hasło przekształciło w wojnę imperialistycznej w wojnę domową rzucili w masy. W boju o te hasła zginęła Róża Luksemburg, zginął Tyszka, a Marchlewskie go wtrącono do obozu koncentracyjnego.

Dopiero po wyzwoleniu go z obozu przez rewolucję rosyjską Marchlewski uzyskał możliwość przedostania się do Rosji.

Znano go tu... Należał on bowiem do tych przedstawicieli SDKP i L., którzy na ogólnorosyjskich zjazdach socjal - demokracji czynny brali udział i nieraz przez swój udział szale zwycięstwa na zjazdach na stronę Lenina przeważali. To też od chwili przybycia do Rosji Radzieckiej tow. Marchlewski zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Tu dopiero stary rewolucjonista uzyskał możliwość rozwinięcia całego swego olbrzymiego talentu twórczego i jako rektor uniwersytetu Zachodu i jako kierownik instytucji gospodarczych i jako dyplomata i jako autor całego szeregu prac... Ale wszystkie te odpowiedzialne funkcje nader doniosłe dla państwa robotniczo - chłopskiego, nie były w stanie go oderwać od prac wśród polskich mas pracujących.

Po Frunzem — Dzierżyński. Stara gwardia leninowska straciła jeszcze jednego z najlepszych swych kierowników i bojowników. Partia poniosła jeszcze jedną niepożwaną stratę.

Kiedy teraz nad otwartą mogiłą roznamietujesz drogę, jaka przeszedł Dzierżyński — więzienia, katorge, zesłanie, Nadzwyczajna Komisja do walki z kontrrewolucją, odbudowę zniszczonego transportu, budownictwo młodego przemysłu socjalistycznego, — chce się jednym słowem scharakteryzować to kłopotliwe życie: niemięci goręliacy. Płomień goręliacy i bohaterstwa odwaga w walce z trudnościami.

Revolucja październikowa postawiła go na ciekłym posterunku — na stanowisku kierownika Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją. Burżuazja nie znała bardziej znienawidzonego imienia niż

imię Dzierżyńskiego, który stalową reka odparowywał ciosy wrogów rewolucji proletariackiej. Postrach burżuazji — oto czym był Feliks Dzierżyński.

„Epoka pokojowa” — Dzierżyński po prostu spala się, odbudowując zdewastowany transport, a potem jako przewodniczący Rad Najwyższej Gospodarki Narodowej, pracując przy budownictwie naszego przemysłu. Nie znając wypoczynku, nie stroniąc od żadnej czarnej roboty, oddając wszystkie swe siły, całą swoją energię sprawie, którą rozumie mu Partia — Dzierżyński spłonił w tej burzliwej pracy dla dobra proletariatus.

Zegnaj, bohaterze Października! Zegnaj, wierny synu partii! Zegnaj, budowniczy Jedności i po tegi naszej partii!

(Prawda Nr 166 z 22 lipca 1926 r.)

## Nasz stosunek

### do robotników rosyjskich

(z artykułu pod powyższym tytułem w „Sprawie Robotniczej” Nr 7, styczeń 1894 r.)

„Takie są dążenia robotników rosyjskich.

Te same cierpienia, co i u nas, te same prześladowania i te same cele. Tak samo jak i my, świadomy robotnik rosyjski powiedział sobie: carat jest moim śmiertelnym wrogiem, obalenie caratu — moim pierwszym zadaniem! Tam więc, w Rosji, pod knutem tego samego rządu są miliony naszych towarzyszy i braci, z którymi iść musimy ręką w rękę na carat do walki o swobodę... My wszyscy robotnicy jednako pożyjemy zupełnej dla wszystkich wolności... Gdy z jednej strony złączyli się polscy i rosyjscy wyzyskiwacze w pogoni za bogactwem i w służalstwie carowi, z drugiej strony powinni połączyć się polscy i rosyjscy proletariusze w dążności do swobody i w walce z caratem... Każde zbliżenie między polskim i rosyjskim robotnikiem w dążeniu do swobody podłoży nową minę pod tron despotyzmu rosyjskiego. Jak najbliższe, jak najściślejsze połączenie z robotnikami rosyjskim w dążeniu do obalenia caratu jest pierwszym warunkiem wspólnego zwycięstwa robotników nad rządem... Dziś podać sobie muszą po bratersku dłoń, cały proletariatus polski z rosyjskim proletariatus. A kiedy podniosą się razem miliony polskich i rosyjskich dłoni robotniczych — „jarzmo despotyzmu rozleci się w proch”.

## Nasz program

(z artykułu w „Przeglądzie Robotniczym” Nr 1, wrzesień 1900 r.)

„Walcząc przeciwko caratowi walczyć jednocześnie przeciwko barbarzyńskiej rufyfikacji, jaką w celach politycznych prowadzi ten carat. Państwo rosyjskie ujarzmiło liczne narody i na tym ujarzmieniu po części opiera się potęga caratu, który podszczuwa jedną narodowość przeciw drugiej. Proletariatus zwalczając carat musi przedwstawiać tej rufyfikacji zasadę równouprawnienia, zasadę niezależności...”

„Socjal - Demokracja w Królestwie Polskim i na Litwie stawia sobie za zadanie organizację masy robotniczej dla walki przeciw kapitalizmowi, przeciw wyzyskowi, przeciw uciskowi politycznemu, przeciw caratowi, walkę w imię socjalizmu i wolności politycznej.

(„Nasz Program” — „Przegląd Robotniczy” nr. 1, wrzesień, 1900 r.)

## PRZECIW WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ

Z „Odezwy w sprawie mobilizacji” (1914 roku)

Towarzysze robotnicy! Wzywamy was do strajku powszechnego!

Wzywamy was do demonstracji!

Precz z wojną!

Precz z caratem!

Niech żyje republika demokratyczna!

Niech żyje rewolucja!

Zarząd Krajowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy)

Nr. 1 MARZEC 1902.  
PRZEGLĄD SOCJALDEMOKRATYCZNY  
ORGAN PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY

## Od Redakcji.

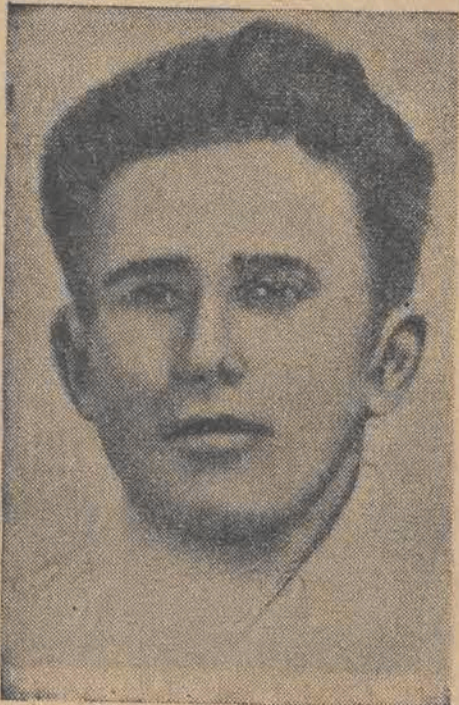
W myśl uchwały ostatniego Zjazdu partyjnego w kraju zgodne z postanowieniem ostatniej konferencji partyjnej w granicach, objęliśmy redakcję „Przeglądu Socjaldemokratycznego”, w celu służenia teoretycznym i praktycznym interesom naszego ruchu. „Przegląd” będzie organem propagandy, oświaty, pogłębienia i rozwoju naszych zasad teoretycznych programowych, organem krytyki naszych przeciwników politycznych i teoretycznych, jak również organem samokrytyki i dyskusji.

„Przegląd Socjaldemokratyczny” ma być nie tylko organem teoretycznym, lecz również organem, rozstrzygającym z punktu widzenia naszych zasad wszelkie praktyczne interesy naszej Partii i wszelkie ważniejsze zjawiska naszego życia społecznego, odkrywając ich związek z rozwojem ich miejsce, w ogólnym procesie naszego rozwoju kulturalnego, politycznego i kulturalnego.

Podjęliśmy się trudnego zadania, jakie włożył na nas ostatni Zjazd krajowy i ostatnia konferencja zagraniczna, wzywamy na moralne i materialne poparcie wszystkich naszych towarzyszy partyjnych i przyjaciel i mamy nadzieję, że dzięki współdziałaniu z czytelnikami naszymi i współpracownikami, „Przegląd Socjaldemokratyczny” stanie się w przyszłości organem walki w ruchu socjaldemokracji polskiej.

Pierwsza stronica 1-go numeru „Przeglądu SD”

# Towarzysz Botwin



„Żałuję, że zastrzeliłem człowieka, lecz jestem dumny, że zastrzeliłem prowokatora” — oświadczył tow. Botwin na rozprawie sądu doraźnego we Lwowie w 1925 roku.

Lata 1923 i 1924 — to lata bojowych występów robotników i chłopów. Strajki, powstania chłopięce zachwiały słabymi rządami Chjeno-Piasta — obszarników i kapitalistów. Dla ratowania sytuacji zaczęły się wzmożone represje ze strony rządu. Reakcja posługiwała się wyrafinowanymi metodami zdrady i prowokacji — usiłując wewnątrz rozbić ruch rewolucyjny. Do szeregów rewolucyjnej awangardy proletariatu i chłopstwa, do KPP — nasyłano różnego rodzaju szpicli i prowokatorów. Jednym z tej zgrai był prowokator Cechnowski. On to przyczynił się do tego, że więzienia pełne były w owym czasie robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji postępowej.

Tow. Botwin, dzielny aktywista Komunistycznego Związku Młodzieży, podejmuje się zglądzić zniechęconego zdracę.

Dnia 28 lipca po zeznaniach Cechnowskiego na procesie działaczy komunistycznych we Lwowie, tow. Botwin nie spuszcza go z oka. Tegoż samego dnia zastrzelił prowoka-

tora Cechnowskiego na Placu Trybunalskim we Lwowie.

Więźniowie polityczni Będzina na wieść o zabójstwie prowokatora piszą:

„Bohaterski czyn tow. Botwina wywołał zadowolenie i wielką satysfakcję w naszej komunie. Prowokacje Cechnowskiego najwięcej odczuwaliśmy w Zagłębiu. U nas znajdują się w większości jego ofiary. Na mocy jego zeznań w przeciągu ostatniego roku zasądzone więcej, niż setkę towarzyszy na długoladne więzienie”.

Co doprowadziło 20-letniego towarzysza Botwina do tego śmiałego czynu? Jakże były koleje jego życia?

Tow. Botwin urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego zmarł, gdy mały Natan miał 3 lata. Wczesnie musiał zrezygnować z nauki, by pomóc matce w wychowaniu ośmiorga dzieci. Z początku zajmuje się handlem ulicznym, a jako 13-letni chłopak pracuje w warsztacie szewskim. By ulżyć niedoli terminatorów organizuje przy Związku Zawodowym robotników skórzanych sekcję młodzieżową, która walczy z wyzyskiem młodzieży. W 1923 roku wstępuje w szeregi ZMK.

Pełen energii i ofiarności jest jednym z najbardziej oddanych towarzyszy. Wszyscy go kochają.

Walka z uciskiem obszarniczo-kapitalistycznym, walka o lepsze jutro robotników i chło-

pów jest najistotniejszym sensem jego młodego życia. Wstręt i nienawiść budzi w nim każdy, kto zdradza interesy klasy robotniczej.

Na rozprawie tow. Botwin występuje z godnością rewolucjonisty. Śmiało i otwarcie krytykuje niesprawiedliwość rządów i sądów burżuazyjnych. Roznoszą się po całym kraju i po całym świecie słowa młodego bojownika o sprawę ludu, oskarżające reżim kapitalistów i obszarników.

W fabrykach i przedsiębiorstwach rozbrzmiewa protest. Demonstracje pod hasłem uwolnienia tow. Botwina odbywają się w wielu miastach Polski.

Z inicjatywy Barbusse'a i Aragona uczeni, pisarze i inteligencja postępową Anglii, Francji, Ameryki wystosowali list otwarty, potępiający bestialskie metody tortur, egzekucji i sądów doraźnych w Polsce.

Protesty te, niestety, nie pomogły. 20-letni tow. Botwin zostaje skazany na śmierć. Dnia 6 sierpnia o godz. 1-ej po południu tow. Botwin zostaje rozstrzelany.

Świeciana postać tow. Botwina była przykładem dla młodych bojowników, walczących z sanacją i walczących z okupacją hitlerowską. Jego postać żyje w pamięci wszystkich, którym droga jest wolna, socjalistyczna Polska, krocząca zwycięsko ku socjalizmowi.



HIBNER WŁADYSŁAW

## Wańka — inteligent

Gdy w 1934 roku w czasie któregoś ze strajków protestacyjnych nie udało się Lewicy zatrzymać załogi, z tak zw. murów Kindermana wślizgnął się tam z raną zmianą tow. Wańka i „budę” zatrzymał.

Towarzysze później docinali mu po przyjacielsku:

— Jakżeś to zrobił, Wańka? Kiepski wszak z ciebie mówca, nawet się jakas odrobine.

Nie obrażał się o te docinki, ale i nie opowiadał wiele o swej wyprawie.

Za to towarzysze lewicowcy od Kindermana, a nawet z sąsiednich fabryk opowiadał potem z zachwytem:

— Ale to ten im przygadał. Nawet endecy i emperowcy maszyny zatrzymali, teraz wszyscy tylko jedno w kółko — żeby tylko więcej takich komunistów.

Gdy w 1937 r. Wańka znalazł się w Hiszpanii nad Ebro postąpił tak samo jak wtedy u Kindermana: sam jeden przeszedł linię frontu, aby zasięgnąć „języka”. Z tej jednak wyprawy nie wrócił. Faszysta salwą z CKM-ów rozszarpali poprostu jego ciało.

Taki już był Wańka Fejngold. Inteligent z wykształcenia, tkacz z zawodu i zajęcia. Kiepski mówca, a równocześnie płomienny agitator. Takie już było to pokolenie rewolucjonistów KPP-owców, oddanych na śmierć i życie sprawie robotniczej, zarówno w walkach strajkowych w Łodzi, w Warszawie czy Zagłębiu, nad Ebro, czy pod Madrytem, pod Lenino i pod Berlinem, czy też w lasach kieleckich lub lubelskich.

H. W.



KNIEWSKI WŁADYSŁAW

## Ze wspomnień o Mieczysławie Kalinowskim „Żelaznym”

„Żelazny” — tak go przezwali w tym okresie konspiracji, — tow. Mieczysław Kalinowski — był w 1930 r. sekretarzem Łódzkiego Okręgowego Komitetu KZMP. Nie do twarzy mu było z tym imieniem, raczej był złotym, aniżeli żelaznym.

Z dobrą, zawsze roześmianą twarzą, koleżeńską i serdeczną, od pierwszego spotkania sprawiał na nas wrażenie człowieka o złotej duszy.

Jednakże podczas pracy z niestychaną umiętnością potrafił połączyć dobroć charakteru z iście żelazną dyscypliną, do której się sam dostosował i której żądał od nas.

Był bodajże pierwszym w Łodzi, który w naszej pracy organizacyjnej zastosował oręż współzawodnictwa. Był to szalony okres. Cała organizacja kazetemowa ubóstwiała „Żelaznego” za dobroć i za siłę przekonywania. Zorganizował międzydzielnicowe współzawodnictwo. Domagał się od Komitetów Dzielnicowych ściślejszej, regularnej obsługi kół oraz całego szeregu zebrań fabrycznych w zakładach w określonym czasie. A były to przecież czasy niestychanego terroru ze strony sanacji i niełatwo było się zbierać.



W ciągu jednego miesiąca przelotczyła się cała organizacja. Aktyw łódzki wyprostował się. Zapomnieliśmy przez okres kilku miesięcy, że nas pilnuje „defa”. Patrzyły na nas oczy „Żelaznego”, kierowała nami jego naprawdę żelazna wola.

W dzień pracowaliśmy zawodowo, wieczorem organizowaliśmy masowe zebrania przed fabrykami, a późną nocą zbieraliśmy się z „Żelaznym” na posiedzenia dla omawiania dalszej pracy.

Było to najprawdziwsze współzawodnictwo i nie były jakie były jego wyniki.

Nikt już nie narzekał. Aresztowanego towarzysza starano się zastąpić nowozwerbowanym KZM-owcem lub aktywną pracą pozostałych.

Taki był Mieczysław Kalinowski w nielegalnej pracy w KZMP. Żelaznym się także okazał na polu bitwy, gdy stanął w pierwszych szeregach walczących z okupantem o wolną, niepodległą Polskę Ludową. W walce tej poległ. Nie doczekał się Polski Wolnej i Demokratycznej, o którą walczył przez całe swoje życie. Pamięć jego żyje w tych, których on wychował. Z żelazną wolą kroczą po tej samej drodze do socjalizmu.

B. Beatus

RUTKOWSKI HENRYK



## Towarzysz Samuel Engel

Dwa dni po straceniu tow. Engla Komitet Centralny Związku Młodzieży Komunistycznej wydał następującą odezwę:

„Do Towarzyszy ZMK okręgu łódzkiego! Wyrażamy nasze głębokie współczucie z powodu zamordowania członka Waszej organizacji ZMK.

Czyn tow. Engla postawił go w jednym szeregu z nieśmiertelnymi bohaterami proletariatu — tow. tow. Kasprzakiem, Szulmanem i innymi. Pamięć o tow. Englu pozostaje wśród nas na zawsze. Odpowiedzią młodzieży komunistycznej będzie: dalsza, wytrwała walka o komunizm. Niech dzień 17 maja, dzień zamordowania naszego dzielnego towarzysza, będzie dniem poświęconym pamięci naszego nieśmiertelnego bohatera. Kółko, w którym pracował tow. Engel, będzie nosiło jego nazwisko”.

Tow. Engel urodził się w 1904 roku w Bełchatowie pod Łodzią, w rodzinie włókniarzy. Od najmłodszych lat cierpił głód, gdyż ojciec pracuje tylko kilka miesięcy na rok. Tow. Engel wczesnie zaczyna zarabiać na chleb — jako uczeń w fabryce Minca. Wieczorami uczęszcza na kursy dokształcające. Nauczyciele wciągają młodego Engla do „Strzelca”. Nie pozostał tam długo — twarzą rzeczywistość przekonała go, że powinien się znajdować w szeregach walczących robotników. Wstępuje do ZMK — należy do kółka dzielnicowego Śródmieście w Łodzi.

Cieszy się wielkim zaufaniem towarzyszy. Jest dzielny, szczerzy, zdyscyplinowany i bezgranicznie oddany sprawie. W owym czasie ZMK zyskuje wielką popularność wśród młodzieży łódzkiej. Prawie we wszystkich fabrykach, przedsiębiorstwach, szkołach istnieje kółko ZMK. Młodzież komunistyczna pod kierownictwem KPP bierze czynny udział w walce z rządem burżuazyjnym w wystąpieniach i strajkach. A był to przecież rok 1923. Reakcja posyła płatnych zdradców do szeregów walczących rewolucjonistów — Trzeba wzmocnić czujność! — Trzeba demaskować prowokatorów! Nadchodzi meldunek: „Uwaga, Łuczak to prowokator”.

Dla tow. Engla ten meldunek jest ciosem szczególnie dotkliwym — przez dłuższy czas bowiem współpracował z Łuczakiem. Prowokator musi być zgładzony. Podejmuje się tego ryzykownego zadania tow. Engel.

Dnia 28 kwietnia 1924 roku zastrzelił prowokatora Łuczaka w parku Źródłiska w Łodzi. Przed sądem oświadcza: „Spełniłem swój obowiązek wobec organizacji”.

17 maja o 6-tej rano podczas egzekucji z piersi młodego bohatera wyrwał się okrzyk: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje świat wolnych ludzi!”.

Tow. Engel oddał życie swe za wolną socjalistyczną Polskę. Dziś, gdy jednoczy się klasa robotnicza, by budować socjalizm w Polsce, imię swojego bohatera — tow. Engla wspomina ona ze szczególną czcią.

M. R.

## Bronek Zapala

Zapala to było jego prawdziwe nazwisko, choć właściwie pasowałoby w sam raz na pseudonim dla tego wielkiem wcale nie młodego, ale pełnego młodzieńczej werwy zapaleńca. Bronek nie był w KPP żadną figurą, żadnym wodzem, kierownikiem. Za to prawdziwym wodzem był na Rokiciu, u swych współtowarzyszy pracy, wodzem i najwyższym sędzią u swych sąsiadów bliższych i dalszych, którzy do niego właśnie, do „pana Zapala”, zwracali się o pomoc i radę zarówno w najintymniejszych sprawach rodzinnych, jak i w najtrudniejszych komplikacjach życiowych.

„Pan Zapala” był sprawiedliwym i zawsze jakoś utrafił w sedno, bo sąsiedzi to wszakże była brać robotnicza, to byli strycharze.

Bronek zebrał w sobie całą gorycz i nienawiść klasową i tej brać strycharskiej, tego „narodu, siedzącego w glinie”, nienawiść i pragnienie walki robotników, nazywających jeszcze z chłopską swego fabrykanta panem i z panem tym związanych więzami chłopskiej półpańszczyźnianej zależności.

Bronek był członkiem Komitetu Dzielnicowego KPP Górniaka. Przypominam sobie

jak dziwnie składał na posiedzeniach sprawozdania z tak prostej „drobnej” roboty jak rozklejanie plakatów, malowanie i tym podobnych „robot technicznych”. „Jeden żeśmy przykleili przy komisariacie, ten co to „Precz z defensywą i granatową policją!”, parę tylko ludzi przeczytało, szkoda, granatowe dranie zaraz zdarzył... A pod cegielnią tośmy wypisali „Fabryki, cegielnie dla robotników, ziemia dla chłopów”. O, ze sto ludzi to przeczytało, cieszyli się, a pan się wściekał!”.

Bronek głęboko przeżywał każde hasło, każde słowo KPP, każde z nich było dla niego prawdziwym objawieniem, bo też objawieniem było ono i dla jego strycharzy, dla których właściciel niewielkiej nawet cegielni był bardziej panem życia i śmierci, niż nawet taki Szajbler, władca dwunastu tysięcy poddanych.

Bronek bardzo często wędrował do więzienia, to na Gdańską, to znów na Targową. Za każdym razem wracał ze świeżym zapasem energii i zapala. Do więzienia wsadził go i okupant. Tym razem już więcej nie wrócił.

H. W.









Rok I LIPIEC 1919

# SPRAWA ROBOTNICZA

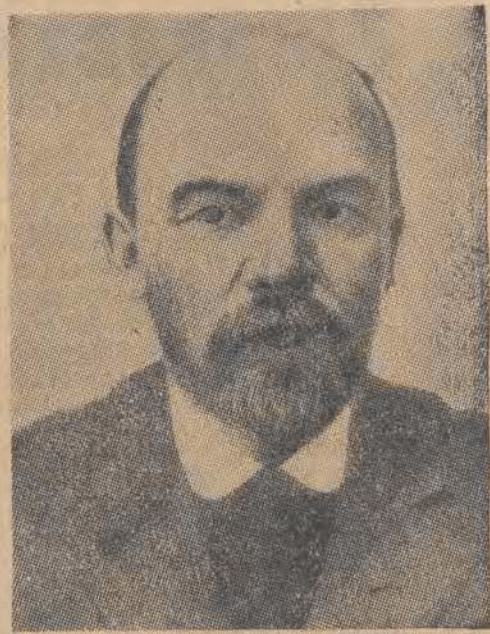
Organ Demokratów Socjalnych Królestwa Polskiego  
WYCHODZI KAZ 14 MIESIAC

PROLETARIAT WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁACZCIĆ SIĘ!

**PRESCRIBERATA**  
W Krakowie: ul. Krakowska 10, k. 10  
Zapłać: 1000  
A. P. 1000, 2. 1000  
W Łodzi: ul. Piotrkowska 10, k. 10  
W Warszawie: ul. Krakowska 10, k. 10

**OD REDAKCJI**  
Redakcja: ul. Krakowska 10, k. 10  
Wydawca: [imię]  
Założnik: [imię]

W. Lenin  
Przemówienie w związku z zabójstwem  
**Róży Luksemburg i Karola Liebknechta**  
19 stycznia 1919 roku



W. I. Lenin w Zakopanem

(Krótkie sprawozdanie prasowe)  
Dziś w Berlinie burżuazja i so-  
cjał-zdrajcy triumfują — udało im  
się zamordować Karola Liebknechta  
i Różę Luksemburg.  
Ebert i Scheidemann, którzy  
przez 4 lata pedzili robotników na  
rzeź dla interesów grabieżczych,  
dziś wzięli na siebie rolę katów wo-  
dzów proletariackich.  
Na przykładzie rewolucji niemie-  
kiej przekonujemy się, że „demo-  
kracja” jest tylko przykryciem dla  
burżuazyjnego rabunku i najdzik-  
szego gwałtu.  
Śmierć katom!  
(Prawda Nr 14, 21 stycznia 1919 r.)

**Ziemie obszarnczą —  
pracującemu chłopstwu**  
U nas w Polsce, co czwarty wieśniak —  
co bezrolny, a razem jest półtrzecia milio-  
na ludności, zajmującej się rolnictwem, ale  
nie mającej ani piędzi własnej ziemi.  
Oprócz nich jest u nas więcej niż pół-  
czwarta miliona jednomorgowych, trzy-  
morgowych, sześciomorgowych i jednym  
słowem — takich — dośmiechu powiemy  
— „dziedziców”, których własny grunt  
wyżywić nie może.  
Ogółem najemników, półnajemników,  
razem z ich rodzinami jest zgórą 6 milio-  
nów głów.  
Ta sześciomilionaowa masa nie ma w swo-  
ich rękach nawet połowy gruntu w kraju.  
A któż ma tę resztę gruntu, większą  
część. Tę resztę trzyma w łapach garść  
bogaczy...

Tak być dłużej nie może. Temu ohyd-  
nemu porządkowi koniec nadchodzi!  
Nie powinno być nierówności w posia-  
daniu ziemi.  
Świat musi należeć do tych, którzy pra-  
cują. Wtedy nastąpi ład nowy — ład so-  
cjalistyczny. Ale taki porządek sam nie  
przyjdzie. Trzeba go zdobyć walką, trze-  
ba go wywalczyć przez rewolucję...  
Do szeregów więc wszyscy! Pod sztan-  
dar socjaldemokracji! Do walki o wol-  
ność, o sprawiedliwość i socjalizm.  
„Gromada” Nr 1, W-wa sierpień 1918.



Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski,  
Feliks Kon (1920 r.)

## RYTA — ESDEKAPELÓWKA

(Henryka Hay)



Ktokolwiek bodaj raz zetknął się z Hen-  
ryką Hay ten już jej nie zapomniał do koń-  
ca życia. Zastanawiałam się często na  
czym polega jej siła. Nie była przecież ani  
człowiekiem o „żelaznej ręce”, nie zdoby-  
wała też ludzi płomiennym słowem—prze-  
ciwnie, zawsze jak ognia unikała słów gło-  
śnie brzmiących, odświętnych — a jednak  
nie było nikogo z podległych jej towarzy-  
szy komunistów, ktoby śmiał jej „na-  
walić”, ktoby śmiał nie wykonać jej po-  
lecenia.  
Człowiek nie potrafiłby poprostu spoj-  
rzeć potem w jej mądra, przedwcześnie  
postarzałą, twarz i oromienne młodzień-  
cze oczy.

Nie jawiała nigdy rozkazów pomimo, że  
miała do tego prawo, a nawet jako sekre-  
tarka Komitetu Okręgowego KPP — obo-  
wiązek. „Mnie się zdaje, że trzeba by to  
przeprowadzić tak i tak — a wy co my-  
ślicie, towarzysze?”. Taki był jej sposób  
prowadzenia posiedzeń, w taki sposób  
przygotowywała wielkie boje strajkowe i  
demonstracje. Miała głębokie zaufanie  
do zdrowego instynktu klasowego, rozumu  
i doświadczenia klasy robotniczej, umiała  
słuchać głosu każdego robotnika.  
Przypominam sobie — to było gdzieś  
w 1934 roku w Łodzi. W imieniu egzeku-  
tywy Komitetu Okręgowego przyszła to-  
warzyszka „Janina” (taki wówczas nosiła  
pseudonim tow. Hay), na posiedzenie Ko-  
mitetu Łódzkiego KPP z opracowanym  
planem akcji pierwszomajowej. Plan zo-  
stał przyjęty jednogłośnie, posiedzenie  
miało się już ku końcowi, gdy w tym za-  
szła rzecz zupełnie nieoczekiwana: z łóżka  
podniósł się chory dziadek, bezpartyjny  
stary tkacz i postawił swoje veto. „Mnie  
się widzi, że to trzeba zrobić inaczej”.  
Dziadek wyłożył swój własny plan akcji  
pierwszomajowej, od A do Z różny od  
uchwalonego przez Komitet Łódzki. To-  
warzysze, speszeni, spojrzeli na Jankę, a  
ona... ona wysłuchiwała wszystkiego uważ-  
nie, pomyślała kilka chwil i... przekreśliła  
od góry do dołu przyjęty przez Łódzki Ko-  
mitet plan egzekutywy okręgowej.  
„Dziadek ma rację, siadajcie towarzysze,  
trzeba rzecz przedyskutować od nowa” —  
oznajmiła poprostu.  
Do ruchu rewolucyjnego weszła Ryta,  
jako młodzieńka dziewczyna. Mając lat 16  
była już aktywną członkinią warszawskiej  
organizacji SDKP i L. Tryskająca dowcip-  
nie, zawsze skora do żartów, opowiadała  
nam wiele lat później w więzieniu, jak

starzy szewcy SDKP i L-owcy mówili do  
niej, do dziewczynki w kusej sukience.  
— „Na tym samym stołku siadywała tu  
towarzyszka Róża Luksemburg”.  
Ryta oczywiście, swoim zwyczajem,  
drwiła w ten sposób z samej siebie, ale  
ci szewcy esdekapelowcy wcale nie przy-

nizne Zagłębie, znał ją okręg radomski,  
zwiadziła prawie każdy zakątek kraju i  
prawie każde w kraju więzienie. Wyłąc-  
nie też prawie w czasie rzadkich wizyt  
więziennych widywała swego synka, ubo-  
stwianego jedynaka.  
Ostatni w kraju wyrok sądowy otrzyma-



padkowo przy niej właśnie wspominali  
Różę Luksemburg, wyczuli widocznie, że  
ta młoda dziewczynka ma zadatek na re-  
wolucjonistkę wielkiej miary.  
I nie omylili się. Mając lat dwadzieścia  
kilką należała już Ryta do czołowego ak-  
tywu KPP.  
Więcznie nielegalna, mając policję „na  
tętach”, wędrowała z jednego okręgu na  
druzi. Znała ją robotnicza Łódź, znała gór-

ła w Łodzi w roku 1934, ostatni w kraju  
więzienny wyrok skończyła w październi-  
ku 1937 roku w Rawiczu.  
Zginęła w komorze gazowej w Oświę-  
cimiu, dokąd przywędrowała aż hen z da-  
lekiego Paryża, gdzie przez kilka lat żyła,  
walczyła i marzyła o powrocie do wolnej  
Polski, do czerwonego Zagłębia i czerw-  
nej Łodzi.

# W jednym szeregu

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej nie zostało nam darowane, nie przyszło samo. Akt połączenia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej dokonuje się na gruncie rozgromienia oportunistycznej, reformistycznej, nacjonalistycznej ideologii socjal-demokratyzmu, na gruncie przejścia odrodzonej PPS na platformę marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się na gruncie wpływów ideologicznych rewolucyjnego nurtu SDKP i L, KPP i PPR na szeregach PPS, na gruncie walki lewicowych, jednolitofrontowych elementów PPS — takich ludzi jak Barlicki, Dubois, Warda i inni — przeciw pravicowym elementom PPS. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się w wyniku praktycznej, jednolitofrontowej współpracy PPR i RPPS, a później w Polsce Ludowej — PPR i odrodzonej PPS.

Nie jest przesadą jeśli stwierdzimy, że Łódź była i jest czułą kliszą, na której odbijały się przemiany i załamania walki polskiego proletariatu. I dlatego spróbujmy wywołać niektóre wycinki tej kliszy.

## Okres międzywojenny:

KPP i PPS — dwie partie, dwa nurty. Konsekwentni rewolucyjni bojownicy socjalizmu z jednej strony i z drugiej — partia reformistyczna, oportunistyczna żyjąca przez długi okres nimbem Piłsudskiego i skoślawionym połączeniem zagadnienia walki o wyzwolenie społeczne z zagadnieniem wyzwolenia narodowego.

Celowo piszę — partia. Celowo, bo trzeba, by każdy zrozumiał iż byli i to szczególnie mocno trzeba podkreślić — kapitalne różnice między olbrzymią częścią mas partyjnych i tych wszystkich, którzy w czasie wyborów takich czy innych rzucali swój głos na listę PPS — a kierownictwem partyjnym, a oficjalnymi reprezentantami partii.

Jakże pełnym wymowy jest fakt, iż w 1927 r. w wyborach samorządowych nie PPS, a PPS — Lewica wspólnie z KPP otrzymała w wyborach w Łodzi największą ilość głosów, mimo, iż łączona lista PPS — Lewicy i KPP była unieważniona. Było to świadectwem narastania świadomości

klasowej mas robotniczych w tej liczbie mas pozostających pod wpływami PPS.

Na tym właśnie gruncie narastania rewolucyjnej świadomości mas wyrastał już w tym okresie jednolity front łódzkiego proletariatu. Na tym gruncie wzmacniając się w Łodzi lewicowe, jednolitofrontowe żywioły w szeregach PPS, które dążyły do współdziałania PPS i KPP. Jest faktem, że w okresie lat 1936 — 1938 r. dochodziło często do współpracy między KPP a lewicowymi elementami PPS czy to w strajkach, manifestacjach i pochodach, w wyborach samorządowych czy w akcji bojkotu wyborów do Sejmu w 1935 r. Przeciż pamiętamy pierwszomajowe pochody z portretami Marksa, Lenina, wspólne wystąpienia antyfaszystowskie robotników łódzkich — tych z KPP i tych z PPS.

I to możemy i powinniśmy zaliczyć do naszego dorobku. Lewicowe, jednolitofrontowe elementy łódzkiej organizacji PPS wbrew Arciszewskiemu i Pużakom, wbrew naciskom, wbrew wstrętom czynionym przez defenzywę i władze administracyjne parły do jednolitego frontu i próbowały przeciwdziałać pravicowej polityce ówczesnego CKW. Przeciż nie było przypadkiem, że Norbert Barlicki, redaktor „Dziennika Popularnego”, tego nieoficjalnego organu zjednoczonej lewicy, był dwukrotnie przez łódzką Radę Miejską wybierany prezydentem miasta.

Po wyzwoleniu odrodzona PPS szybko rozrastała się liczebnie. Rozrastała się i łódzka organizacja partyjna. I tu, powiedzmy sobie zupełnie szczerze, przez blisko trzy lata łódzka organizacja PPS, a przede wszystkim jej ówczesne kierownictwo niewiele wniosło do kształtowania się klasowej świadomości mas partyjnych i niewiele przyczyniało się do tego, aby jedność klasy robotniczej stała się faktem dokonany. Gorzej jeszcze — łódzka organizacja szkodliwie wpływała i oddziaływała na inne partyjne ośrodki w kraju.

Ocucenie, na szczęście, przyszło w porę. Lewicowe jednolitofrontowe elementy łódzkiego aktywu partyjnego i szerokie masy partyjne zrozumiały, w jaki ślepy zaułek prowadzi polityka Wachowicza i jego pra-

wicowej klikki. Przy pomocy ze strony łódzkiej organizacji PPR lewicowa, jednolitofrontowa większość łódzkiej organizacji PPS potrafiła odsunąć pravicową klikę od kierownictwa. Od tego czasu łódzka organizacja PPS przeżyła szmat drogi, który pozwolił jej stanąć na gruncie ideologicznym marksizmu-leninizmu i przygotować w ten sposób masy partyjne do zjednoczenia.

W ciągu ostatniego roku łódzka organizacja PPS odrobila wiele zaniedbań i wniosła wiele nowego dorobku do swej pracy, związanej z praktyką partii marksistowskich. Przebudowa organizacyjna, uaktywnienie kół fabrycznych i zakładowych, uaktywnienie członków partii, przy jednoczesnym poważnym oczyszczeniu szeregów partii z elementów obcych, pravicowych, wue renowskich, ułożenie uczciwej, szczerzej, braterskiej współpracy z kołami i komitetami Polskiej Partii Robotniczej nie kazały długo czekać na wyniki. Nie będzie wcale przesadą, jeżeli stwierdzimy, że zapanowała inna atmosfera w życiu łódzkiego proletariatu. Przy wspólnej robocie ruszyła w jeszcze szybszym tempie produkcja, nawet zacofane elementy robotnicze zaczęły lepiej, uczciwiej pracować. Towarzysze z PPS szerokim frontem stanęli do wysięgu pracy, do współzawodnictwa, do brania na siebie współodpowiedzialności za całość życia fabryk i warsztatów. Przemieniona została w ciągu stosunkowo krótkiego czasu postawa łódzkiej organizacji.

Można nie wątpić, że już niedługo w szeregach zjednoczonej partii zanikną różnice między dawnymi członkami PPR lub PPS, że walcząc o całkowite oczyszczenie szeregów zjednoczonej partii z elementów oportunistycznych, nacjonalistycznych i klasowo obcych osiągniemy nasz cel — marksistowsko-leninowską partię — monolit.

W jednym wyrównanym szeregu, czerpiąc wskazania z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b) i walk tak naszych, jak proletariatu innych narodów — kroczyć będziemy szybciej do realizacji naszych dążeń — do zbudowania Polskiej Socjalistycznej.

## Norbert Barlicki



Wybitny działacz PPS. Zdecydowany wróg reżymu sanacyjnego. Więzień Brzeźcia. Jeden z czołowych przedstawicieli lewicowego nurtu w PPS, zwolennik jednolitego frontu, redaktor „Dziennika Popularnego”, bojowego organu jednolitego frontu. Zginął jako więzień Oświęcimia w dniu 27 września 1941 roku.

## Stanisław Dubois



Jeden z organizatorów Młodzieży Socjalistycznej, przedstawiciel jednolitofrontowego kierunku w PPS. Podobnie jak Barlicki — więzień Brzeźcia. Współredaktor „Dziennika Popularnego”. Rozstrzelany w Oświęcimiu w dniu 21 sierpnia 1942 roku.

## Stefan Okrzeja



Robotnik warszawskiej fabryki „Labor”. Członek bojowej organizacji PPS. Ranny w czasie zamachu na oberpolcmaistrę Nolkena — dostaje się w ręce żandarmów. 25 lipca 1905 r. ginie na szafocie. Okrzeja pozostanie na zawsze w pamięci polskiej klasy robotniczej, jako jeden z bohaterów walki o socjalizm.

## Antoni Pokorski

# Etapy walki o jedność klasy robotniczej

Lewicowy nurt w PPS kształtował się przede wszystkim wokół zagadnienia stosunku do Związku Radzieckiego, Rewolucji Listopadowej oraz wokół marksistowskiej teorii państwa. Droga lewicy poprosowej do marksizmu-leninizmu była jednak trudna i długotrwała. Wzwała się z przewyższaniem oporów i błędów oraz wpływów organizacyjnych świadomych dywersantów działających w jej szeregach. Okupacyjny okres działalności Polskich Socjalistów a później RPPS jest tego najszybszym dowodem.

Mimo jednak wielu niekonsekwencji — pod wpływem osiągnięć Związku Radzieckiego i postawy komunistów — w trakcie walki, często bardzo zajadłej krystalizowały się poglądy, dojrzała świadomość rewolucyjna...

Lewica socjalistyczna posiadała po klęsce wrześniowej stosunkowo poważny dorobek, miała już bowiem poza sobą koło dziesięciu lat jednolitofrontowej działalności. Fakt ten niewątpliwie w poważnym stopniu zaważył na tym, że już na przełomie lat 1939-40 Norbert Barlicki z najbardziej konsekwentnymi jednolitofrontowcami przystąpił do wydawania konspiracyjnego pisma „Robotnik i Chłop”. W tym czasie Stanisław Dubois skupia wokół siebie młodzież socjalistyczną rwąca się do walki o taką niepodległość, która byłaby jednocześnie pełnym wyzwoleniem mas pracujących.

Młodzież ta przystępuje już w lutym 1940 roku do wydawania „Barykady Wolność” — pierwszego politycznego pisma w czasie okupacji. Propagowano w tym piśmie pogląd, że wojna zakończy się rewolucyjnymi wystąpieniami mas pracujących i że polska klasa robotnicza winna tworzyć własną siłę zbrojną, która byłaby zdolna po wypędzeniu z kraju okupanta do przejścia uchwalenia władzy ludu polskiego. Już wówczas „barykadownicy” wyraźnie stwierdzali, że Związek Radziecki jest naturalnym sojusznikiem każdego rewolucyjnego ośrodka działalności klasy robotniczej i że jest główną siłą, która przeciwstawi się może wszelkiej ewentualnej interwencji kapitalistycznej.

Lewicowi socjaliści skupieni wokół „Robotnika i Chłopa” i „Barykady Wolność” rozszerzając swoją działalność — stworzyli w ten sposób zręby organizacyjne partii która przyjęła nazwę — Organizacja Polskich Socjalistów.

W momencie napadu hitlerowców na Związek Radziecki Polscy Socjaliści mieli ustalone poglądy na zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wyraźnie pisano wówczas w „Barykadzie”, że „nie będziemy neutralni, dołożymy wszelkich starań, aby pomagać Czerwonej Armii, która poprzez swój decydujący wkład w walce z hitleryzmem wyraźnie określiła cele ideologiczne toczącej się wojny”. Cele te pokrywały się całkowicie — pisano w „Barykadzie” — z walką polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W ten sposób Polscy Socjaliści demaskowali jednocześnie działającą na terenie robotniczym agenturę sanacyjną — WRN która należała do najbardziej zajadłych, wrogich Związkowi Radzieckiemu grup konspiracyjnych w Polsce. „Barykadownicy” zdołali wówczas zorganizować stosunkowo silne i sprawne grupy bojowe które przystąpiły do walk sabotażowych i dywersyjnych na tyłach armii hitlerowskiej.

Charakteryzując ten okres działalności lewicy socjalistycznej, należy jednak pamiętać, że część działaczy — szczególnie inteligentki go pochodzenia uległa wrogim wpływom WRN-u i że szczególnie na tle zagadnienia stosunku do ZWZ i delegatury rządu londyńskiego ujawniły się tendencje szkodliwe dla sprawy współpracy politycznej i wojskowej z Polską Partią Robotniczą.

Tendencje te znalazły wyraz w działalności wóru politycznego, nazwanego CKL-em.

Konsekwentni lewicowcy rozpoczęli w tych warunkach walkę o słuszną linię partii, która

zakończyła się zbawienym w skutkach rozłamaniem. Rozłam ten postawił poza nawiasem Robotniczej Partii Polskich Socjalistów świadomych dywersantów jak również tych, którzy ulegli wpływowi drobnomieszczańskich ideologii. Akcja ta została zakończona na czwartym zjeździe partii. Na tym zjeździe bowiem przyjęta została następująca uchwała: „Jedyną siłą dążącą konsekwentnie do stworzenia jednolitego frontu demokratycznego, obejmującego zarówno inteligencję, masy chłopkie i klasę robotniczą, to jest zdecydowaną większość narodu — nastawioną na czynną walkę z okupantem i braterskie współdziałanie z innymi narodami — jest Krajowa Rada Narodowa”.

Odtąd Robotnicza Partia Polskich Socjalistów broniła zasady jednolitofrontowej walki całej klasy robotniczej. Współ z PPR montowała sojusz robotników i chłopów, demaskując i zwalczając reakcyjne ośrodki agenturalne które starały się podporządkować naród polski imperialistom zachodnio-europejskim.

Zjednoczona Polska Partia Robotnicza sięga do najlepszych szczerze rewolucyjnych tradycji w ruchu robotniczym. RPPS zdołała — po likwidacji oportunistycznych tendencji — jak stwierdził tow. Cyrankiewicz znaleźć właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR. Jest to trwały wkład w ruch robotniczy, jest to osiągnięcie o nieprzemijającej wartości.

Demaskowanie i zwalczanie oportunistów i nacjonalistów to najlepszy dorobek RPPS, który w niezmniejszonym stopniu przyczynił się do tego, że odrodzona PPS dojrzała do zjednoczenia, do przyjęcia ideologii marksizmu-leninizmu.





